

Dziś 8 stron

ŁÓDZKI EXPRESS

ilustrowany

Rok I Łódź, sobota 19 grudnia 1953 r. Nr 95

— Lepsza obsługa w sklepach
— Sprzedawcy stają do walki z mankami — O podniesienie estetyki wystaw i wewnątrz
— Bogaty wybór towarów

Pracownicy handlu na Wartach II Zjazdu

JUŻ za kilka dni ujrzymy w sklepach dyrekcji PSS-Południe wywieszki z napisem: „Warta II Zjazdu”. Pracownicy tych sklepów postanowili zwiększyć w grudniu obroty o 15 procent, a osiągnąć to przez polepszenie zaopatrzenia sklepów oraz lepszą i uprzejmiejszą obsługę klientów.

Podobnie witają II Zjazd PZPR pracownicy sklepów dyrekcji PSS-Zachód, którzy zobowiązali się utrzymywać stale bogaty i pełny wybór towarów, zlikwidować przerwy w sprzedaży w czasie przyjmowania towarów oraz ograniczyć do minimum manka.

Personel sklepów MHD-Północ będzie pracował pod hasłem: „Ja nie przyjmę, ani nie sprzedam braku”. Jednocześnie pracownicy tej dyrekcji zobowiązali się zmniejszyć ubytki towarowe o 6 proc. oraz zaoszczędzić na kosztach transportu 2 procent.

Przedzjazdowe współzawodnictwo prowadzące do jak najlepszego wykonania zadań postawionych przez IX Plenum KC PZPR, do coraz lepszego zaopatrzenia ludzi pracy w artykuły codziennego użytku, do podniesienia kultury i estetyki handlu w społecznym, objęło już niemal wszystkich pracowników handlu w Łodzi. Dodatkowym bodźcem dla tego współzawodnictwa stanowią niewątpliwie konkursy wystaw i wewnątrz sklepowych zorganizowanych z inicjatywą „Łódzkiego Expressu Ilustrowanego”.

Poza tym wiele jest również zobowiązań prowadzących do zmniejszenia kosztów handlowych. I tak np. woźnicy i kierowcy ZSS zobowiązali się przez lepszą organizację pracy obniżyć koszty przewozów o około 55 tys. zł.

Wszystkie te zobowiązania świadczą, że pracownicy aparatu handlowego rozumieją swoje zadania w walce o dalszy, szybki wzrost dobrobytu całego naszego społeczeństwa (les.).

Katastrofy lotnicze w Belgii
BRUKSELA. — Prasa donosi, że 15 grudnia na terenie jednej z baz lotniczych w Brabanty uległy katastrofie dwa samoloty wojskowe typu „Meteor”. Pilot obu samolotów zginął. Jest to trzecia katastrofa lotnicza w Belgii w ciągu bieżącego tygodnia.

Dymisja rządu baodaiowskiego
PARYŻ. — Jak donosi z Sargonu korespondent agencji France Presse, rząd baodaiowski z premierem Nguen Van Tamem na czele dnia 17 bm. po dał się do dymisji. Według informacji agencyjnych, przyczyną dymisji rządu baodaiowskiego były rozbieżności między Nguen Van Tamem a Bao Dalem w sprawie stanowiska wobec niedawnych propozycji Wietnamskiej Republiki Demokratycznej dotyczących zakończenia wojny w Indochinach.

Przesładowanie działaczy komunistycznych w Stanach Zjednoczonych
NOWY JORK. — Sędzia federalny Noonan skazał jednego z przywódców Komunistycznej Partii Stanów Zjednoczonych Roberta Thompsona na 4 lata więzienia za „obrazę sądu”.

„Obrazę” ta polegała na tym, że w roku 1951 Thompson nie zawiadomił o tym, że w którymś z sądów, w którym miał odbywać karę odczoną na mocy ustawy Smitha.

Katastrofy samolotowe
BERLIN (PAP). — 17 grudnia rano na jedną z dzielnic mieszkalnych wyspy Guam na Pacyfiku, runął bombowiec amerykański typu „Jatajaka” twierdzą. 17 osób zginęło, a 17 odniosło ciężkie rany.

LONDYN (PAP). — 18 grudnia w rejonie bazy lotniczej w Nairobi (Kenia) uległ katastrofie angielski bombowiec typu „Lincoln”.

Piotr przyjechał na urlop



W rodzinie członka spółdzielni produkcyjnej Andrzejewskiego panuje wielka radość — przyjechał na urlop syn Piotr, żołnierz ludowego Wojska Polskiego. Andrzejewski jest mistrzem strzelania artylerzysty. Brał on udział w przyjęciu u Prezesa Rady Ministrów Bolesława Bierut w X rocznicę powstania WP.

Na zdjęciu: Andrzejewski wita się z matką. CAF — WAF

Ze studentów teherańskich zdzierają odzież i palą ją

Metodami terroru i zastraszenia rząd Zahediego usiłuje zapobiec demonstracjom przeciw paktowi anglo-irańskiemu

MOSKWA (PAP). — Studenci uniwersytetu w Teheranie od kilku dni demonstrują przeciwko wznowieniu stosunków dyplomatycznych między Iranem i Anglią. 7 grudnia oddziały wojska i policji otworzyły ogień do demonstrantów, zabijając dwóch i raniąc jednego studenta. 30 osób aresztowano.

Mimo groźby gubernatora wojskowego Teheranu, że „osoby winne naruszenia porządku” zostaną aresztowane i zesłane do południowych okręgów kraju, studenci odmówili uczęszczania na wykłady, które miały się rozpocząć ponownie w dniu 14 grudnia.

15 grudnia policja napadła na grupę studentów rozpowszechniających ulotki, zdarła z nich odzież i spaliła ją.

W niektórych dzielnicach Teheranu, w dniu 15 grudnia odbywały się wiece. Władze wojskowe dokonały licznych aresztowań wśród uczestników tych wieców. Między innymi aresztowano także pewną liczbę studentów.

Słuchacze uniwersytetu w dalszym ciągu odmawiają uczęszczania na wykłady, dopóki gmach uczelni zajęty jest przez wojsko i policję.

Administracja Uniwersytetu Teherańskiego, w oświadczeniu ogłoszonym 16 grudnia za pośrednictwem rozgłośni radiowej w Teheranie, grozi studentom, którzy w ciągu 3 dni nie stawiają się na zajęcia, skreśleniem z listy słuchaczy.

Nad podniesieniem produkcji rolniczej jako jednego z podstawowych środków wzrostu stopy życiowej

obradował Sejm na III sesji

WARSZAWA (PAP). — III sesję Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w dniu 18 grudnia 1953 r. otworzył marszałek Dembowski.

Na posiedzeniu obecni byli członkowie Rady Państwa z przewodniczącym Rady Państwa — Aleksandrem Zawadzkim na czele. Na obrady przybyli członkowie rządu z Prezesem Rady Ministrów, Bolesławem Bierutem na czele — witani serdecznymi, długotrwałymi oklaskami.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego, otwierającego III sesję siódmego posiedzenia Sejmu, marszałek Dembowski poświęcił krótkie wspomnienie zmarłemu 20 listopada br. członkowi Rady Państwa, prezesowi Rady Naczelnej ZSL — posłowi Józefowi Niećce. Posłowie stojąc chwilą ciszy uczcili pamięć zmarłego.

Izba przyjęła następnie zaproponowany przez Prezydium Sejmu następujący porządek obrad III sesji:

I. O zamierzonych przez rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej środkach w za-

kresie wzrostu produkcji rolniczej, a w szczególności hodowlanej.

II. Zatwierdzenie dekretów wydanych przez Radę Państwa w okresie między II a III sesją Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Z kolei złożyli ślubowanie poselskie: dotychczasowy zastępca posła — Józef Czapski, wchodzący na miejsce zmarłego posła Józefa Niećki, dotychczasowy zastępca posła Władysław Wilczyński, wchodzący na miejsce posła Mariana Stawckiego, który zrzekł się mandatu oraz posłowie Stanisław Skrzyszewski i Zdzisław Studziński.

Sejm przystąpił następnie do obrad zgodnie z przyjętym porządkiem dziennym. Wiceprezes Rady Ministrów, Zenon Nowak, przedstawił Sejmowi zamierzone przez rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej środki w zakresie wzrostu produkcji rolniczej, a w szczególności hodowlanej.

(Przemówienie wiceprezesa Rady Ministrów podajemy na str. 2).

Po przemówieniu wiceprezesa Rady Ministrów, marszałek Dembowski otwiera dyskusję. Pierwszy przemawia pos. Klecha. Podkreśla on, iż zreferowana przez wiceprezesa Rady Ministrów uchwała, stanowiąca wyraz konsekwentnego wcielenia w życie uchwał IX Plenum KC PZPR, będzie poważną pomocą dla chłopstwa pracującego i jednym z poważnych instrumentów podniesienia stopy życiowej mas pracujących miast i wsi.

Pos. Najdek (woj. poznańskie) mówi o wielkim zainteresowaniu chłopów wielkopolskich tezami przyjętymi przez IX Plenum KC PZPR, po czym podkreśla, że przemówienie wiceprezesa Rady Ministrów Nowaka, jasno wskazuje chłopom jednośrobie interesów ludowego państwa i chłopstwa pracującego.

Posłanka Lecezyńska wskazuje na poważne osiągnięcia nauki rolniczej. Rolnictwo nasze domaga się jednak znacznie większej pomocy od nauki, niż dotychczas otrzymuje. Ażeby sprostać tym zadaniom niezbędne jest — zdaniem mówcy — takie planowanie badań naukowych, które lepiej odzwierciedlać będzie najważniejsze problemy „rakyatki rolniczej” — niezbędne jest również mocniejsze niż dotychczas powiązanie nauki rolniczej z praktyką.

Jeżeli chodzi o zadania w dziedzinie badań naukowych.

Nowa forma współzawodnictwa na cześć II Zjazdu

„Nasza budowa świadczy o nas” Budowlani Lublina rzucają wezwanie

LUBLIN (PAP). — Nową formę współzawodnictwa pod hasłem „Nasza budowa świadczy o nas” podjęli dla uczczenia II Zjazdu Partii robotnicy budowlani Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego wnoszący blok nr 5 w osiedlu robotniczym ZOR — Zachód w Lublinie. Do wprowadzenia w życie tego współzawodnictwa

to nauka powinna zająć się przede wszystkim ulepszeniem i powiększeniem wartości użytkowej roślin pastewnych, zbadać roślino mało wrażliwych na suszę, rozszerzeniem badań nad roślinami o-leistymi itp.

Ostatni z mówców zabierających głos w dyskusji, poseł Roman Nowak (woj. opolskie) w imieniu zespołu poselskiego woj. opolskiego zgłasza wniosek: „Sejm Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej uznaje za słuszne zamierzone przez rząd środki w zakresie wzrostu produkcji rolniczej, a w szczególności hodowlanej — przedstawione w przemówieniu wiceprezesa Rady Ministrów Zenona Nowaka”. Sejm jednomyślnie wniosek ten przyjmuje.

Na tym porządek dzienny posiedzenia został wyczerpany. Następne posiedzenie Sejmu odbędzie się w dniu 19 bm. o godz. 11.

Przemysł maszynowy wykonał plan roczny

WARSZAWA (PAP). — W dniu 18 grudnia br. Ministerstwo Przemysłu Maszynowego wykonało roczny plan produkcji globalnej wg wartości w cenach niezmiennych. Przemysł maszynowy, wykonując plan roku 1953 osiągnął wzrost produkcji w porównaniu z rokiem 1952 o przeszło 24 proc.

Zakłady przemysłu maszynowego wykonały przedterminowo plan produkcji w szeregu ważnych dla gospodarki narodowej asortymentach, jak: samochody ciężarowe, ciągniki „Ursus”, motocykle, rowery, radioodbiorniki, aparaty telefoniczne, urządzenia hutnicze, pompy, silniki spalinowe, kufary, siewniki, żniwarki, kultywatory i szereg innych.

Pow. Łęczyca jako dziesiąty zwolniony od miarek i odsypów

Wczoraj powiat łęczycki jak dziesiąty z kolei w naszym województwie zameldował o wykonaniu 90 proc. rocznego planu obowiązkowych dostaw zboża, dzięki czemu został zwolniony od miarek i odsypów.

W powiecie łęczyckim najlepiej spisala się gmina Tum, która osiągnęła 100 procent rocznego planu dostaw zboża.

Przed aktywnym powiatu stoi obecnie zadanie jak najszybszej realizacji planu w 100 proc.

Nowa forma współzawodnictwa

wezwali oni załogi wszystkich budów w Polsce.

Nowa forma współzawodnictwa obejmuje szereg dziedzin, jak przedterminowe i rytmiczne wykonywanie zadań produkcyjnych, obniżanie kosztów własnych, upowszechnianie zespołowych metod pracy, rozszerzanie współzawodnictwa i nowych metod pracy, zapewnienie właściwych warunków bytowych dla załogi oraz bezpieczeństwa i higieny pracy.

Ofiarna praca naszych patriotycznych chłopów w oparciu o zwiększoną pomoc państwa i robotników jest rękojmią dalszego, szybkiego rozwoju rolnictwa

Obywatele posłowie!

Rząd pragnie przedstawić wam, a za waszym pośrednictwem całemu społeczeństwu, niektóre podejmowane przez siebie prace, zmierzające do zapewnienia szybszego wzrostu stopy życiowej mas ludowych w naszym kraju. Jed-

Wzrost produkcji rolniczej podstawowym warunkiem podniesienia dobrobytu

Wielkie i odpowiedzialne zadania prowadzące do tego celu wymagają wspólnej wytyczonej pracy państwa, rządu i całego narodu.

Jednym z podstawowych warunków podniesienia dobrobytu ludzi pracy jest wydajność zwiększenia w ciągu najbliższych dwóch lat produkcji rolniczej.

Zwiększając nadal stale moc naszego przemysłu możemy dziś skierować znacznie więcej środków na rozwój tych gałęzi naszej gospodarki narodowej, które bezpośrednio służą zaspokojeniu potrzeb materialnych i kulturalnych ludzi pracy, a zwłaszcza na rozwój rolnictwa.

Wysunięte zadania w pracy nad podniesieniem rolnictwa przyjęte zostały przez naród ze zrozumieniem i uznaniem. Rozwijając się szeroko dyskusja na zebraniach i w prasie świadczy, że klasa robotnicza, chłopstwo pracujące i inteligencja przyjęły wskazania IX Plenum KC PZPR jako słuszne i doniosłe i pragną jak najlepiej wprowadzać je w życie.

Czy czyniliśmy dotychczas wszystko, by uruchomić poważne rezerwy tkwiące w rolnictwie? Czy konkretna pomoc dla chłopstwa pracującego w podnoszeniu produkcji rolniczej była dostateczna?

Nie możemy tego powiedzieć. Główny wysiłek partii i rządu musiał być skierowany na uprzedmiotowienie kraju. Sprawilo to, że pomoc produkcyjna dla rolnictwa w wielu dziedzinach nie była wystarczająca.

Co gorsza, pomoc państwa na skutek złej pracy niektórych organów terenowych nie zawsze docierała do tych, dla których była przeznaczona. Braki i wypaczenia w realizacji polityki partii i rządu na wsi odbijały się ujemnie na rozwoju produkcji rolniczej.

By zmienić ten stan rzeczy, by przyspieszyć tempo rozwoju rolnictwa, należy dokonać

nym z poważnych i doniosłych kroków w tym kierunku jest podjęta ostatnio przez rząd uchwała w sprawie zapewnienia niezbędnych środków dla wzrostu hodowli zwierząt gospodarskich i rozwoju bazy paszowej, której tekst został wam, obywatele posłowie, przedłożony.

przegrupowania środków i wysiłków i znacznie więcej uwagi skoncentrować na tym odcinku. Podstawowym warunkiem podniesienia zdolności produkcyjnej gospodarstw chłopów małopolskich i średniorolnych oraz skuteczniejszej ich obrony przed wysiłkami kulaćkami jest wzrost ich aktywności gospodarczej na gruncie zwiększonej, codziennej pomocy państwa.

Właściwe korzystanie z pomocy państwa pozwoli każdemu chłopu małopolskiemu i średniorolnemu skutecznie podnieść kulturę uprawy i hodowli i lepiej wykorzystywać poważne rezerwy, które kryją się w każdym gospodarstwie chłopskim.

Aby osiągnąć w ciągu dwóch najbliższych lat wzrost całej produkcji rolniczej o około 10 proc. musimy poważnie zwiększyć produkcję zbóż, produkcji okopowych, produkcji roślin przemysłowych oraz hodowli. Niezależnie od konieczności obsiania i wykorzystania każdego hektara ziemi, staje przed nami jako naczelne zadanie podniesienie plonu z hektara.

Podniesienie plonu z hektara osiągnąć można przez odpowiednią uprawę ziemi, a zwłaszcza przez należyte jej nawożenie. Dlatego podniesienie produkcji roślinnej łączy się nierozdzielnie z rozwojem hodowli. Nie darmo chłopowie mówią, że „jaka jest matka gleby”.

Dlatego, biorąc pod uwagę ogromne znaczenie rozwoju hodowli dla szybszego wzrostu całej produkcji rolniczej oraz dla lepszego zaspokojenia ludności pracującej w mięsie, tłuszczu i nabiału, rząd wśród wielu zamierzeń, które mają na celu okazanie szerokiej pomocy rolnictwu, uważa za sprawę szczególnie ważną i pilną stworzenie niezbędnych warunków dla rozwoju hodowli w gospodarstwach indywidualnych, spółdzielniach produkcyjnych i PGR.

Rząd pomoże chłopom w szybkim rozwoju hodowli

Uchwała Rady Ministrów z dnia 17 grudnia br. w sprawie zapewnienia niezbędnych środków dla wzrostu hodowli zwierząt gospodarskich i rozwoju bazy paszowej zawiera obszerny program rozwoju hodowli i pomocy ze strony państwa ludowego, pomocy, która znacznie ułatwi chłopom małopolskim i średniorolnym oraz spółdzielniom produkcyjnym podnoszenie hodowli z korzyścią dla siebie i dla całego narodu.

Jak przedstawia się obecnie stan hodowli w naszym kraju?

W ciągu 9 lat dokonaliśmy ogromnej pracy nad odbudową hodowli ze zniszczeń wojennych. Jeśli poziom z roku 1946 przyjąć za sto, to wskaźnik wzrostu pogłowia bydła wyniósł w 1953 roku 189, trzody chlewnej — 384, owiec — 458 i koni — 157 proc.

W pogłowiu trzody chlewnej i owiec przekroczyliśmy znacznie stan przedwojenny. Wzrosła w porównaniu do lat 1934-38 mleczność krów i waga bydła. Nie możemy jednak tych wyników uważać za wystarczające.

Od kilku lat obserwujemy, że rozwój hodowli bydła jest jednak zbyt powolny w porównaniu z naszymi szybko rosnącymi potrzebami. W okresie od 1949 roku do 1953 pogłowia bydła wzrosło tylko o 4 proc., przy tym nie osiągnęło ono jeszcze stanu przedwojennego. Ten stan rzeczy wymaga, aby w walce o rozwój hodowli

w najbliższych latach sprawa wzrostu pogłowia bydła i podniesienia jego wydajności była w pełni doceniona.

Co stało na przeszkodzie szybszemu rozwojowi hodowli inwentarza, a zwłaszcza bydła?

Bezspornie najpoważniejszym hamulcem jest nienadanie produkcji pasz za wzrostem pogłowia, a zwłaszcza słabe zagospodarowanie łąk i pastwisk. Mamy również zaniedbania w pielęgnacji i żywieniu zwierząt a pomoc instrukcyjną, udzielaną przez służbę zootechniczną i weterynaryjną jest wciąż jeszcze nie wystarczająca.

Hodowla zarodowa w gospodarstwach państwowych, a także w gospodarstwach chłopskich rozwija się dotychczas jawnie niedostatecznie, co utrudniało szybsze podnoszenie jakości użytkowej stada.

Nie wystarczające również było zaspokojenie w materiałach budowlanych na remonty i rozszerzenie pomieszczeń dla inwentarza oraz w sprzęt potrzebny do hodowli.

Stoi przed nami trudne i odpowiedzialne zadanie — podniesienie pogłowia bydła o 7-10 proc. w ciągu najbliższych dwóch lat. Ten wzrost pogłowia winien iść w parze ze zwiększeniem mleczności krów i wagi rzeźnej bydła. Równocześnie należy utrzymać znaczne tempo wzrostu pogłowia trzody chlewnej i owiec przy stałym zwiększaniu wydajności mięsa oraz wełny.

Te wielkie zadania rozwoju

Z przemówienia Zenona Nowaka wygłoszonego na III sesji Sejmu

hodowli i wzrostu pogłowia wymagają dużego wysiłku hodowlanego ze strony wszystkich gospodarstw rolnych. Rząd, podejmując uchwałę, wziął pod uwagę trudności, jakie powstały na skutek słabszego urodzaju żyta w tym roku, spowodowanego niekorzystnymi warunkami atmosferycznymi.

Uchwała rządu świadczy o tym, że państwo ludowe, aby osiągnąć zamierzony wzrost pogłowia, zapewni chłopom jak najwydatniejszą pomoc właśnie na decydującym odcinku pomocy paszowej.

W 1954 roku ogólna ilość pasz treściwych, przeznaczonych przez państwo jako pomoc dla rozwoju hodowli, wyniesie 750 tys. ton, to znaczy będzie o ponad 30 proc. większa, niż w 1953 roku.

Musimy zdać sobie sprawę z tego ogromnego wysiłku państwa, które w trosce o rozwój hodowli tak poważnie zwiększa pomoc paszową, mimo że w ramach obowiązkowych dostaw zboża w tym roku, w postaci ulgi i w innej formie zredukowało skup o ponad 500 000 ton w porównaniu z rokiem ubiegłym. Fakt ten dobitnie świadczy, że naczelna zasada polityki naszego rządu jest szeroka pomoc dla rolnictwa na gruncie

umacniania sojuszu robotniczo-chłopskiego.

Ten wielki wysiłek państwa w dziedzinie pomocy paszowej dla wsi musi iść w parze z pełną mobilizacją wszystkich rezerw paszowych w każdym gospodarstwie rolnym, z oszczędnym użytkowaniem pasz i racjonalnym żywieniem inwentarza. Tylko tą drogą osiągniemy dobre wyniki i szybszy rozwój hodowli.

Nie chodzi jednak bynajmniej o wyniki doraźne, czy krótkotrwałe. Chodzi o stworzenie trwałych podstaw dla stałego rozwoju hodowli, a to da się osiągnąć tylko drogą wydatnego rozszerzenia bazy paszowej.

Pomoc państwa obejmie również dziedzinę budownictwa.

Na wies zostanie skierowana znacznie większa niż dotychczas ilość materiałów budowlanych. Pierwszeństwo w nabywaniu tych materiałów będą mieli ci, którzy rozwijają hodowlę. Gospodarstwa chłopskie otrzymają również znacznie zwiększone kredyty na naprawę budynków i nowe budownictwo.

Kontraktacja zachętą dla hodowców

Dużą zachętą i pomocą w hodowli jest prowadzona przez rząd od dłuższego czasu kontraktacja zwierząt. Kontraktacja ta dobrze znana jest chłopom i bardzo przez nich ceniona. Państwo zapewnia chłopom dodatkową paszę, węgiel i korzystne ceny, co daje poczucie pewności każdemu hodowcy w jego rachunkach gospodarskich.

Na rok 1954 jest przewidziany dalszy znaczny wzrost kontraktacji — kontraktacja trzody chlewnej zwiększy się o 400 tysięcy sztuk, bydła rzeźnego — wyniesie dwa i pół raza więcej, niż w 1953 roku. Dla dalszego rozwoju hodowli trzody kontraktuje się w 1954 r. trzy razy więcej prosiat i warchlaków, niż w roku 1953 przy zagwarantowaniu rolnikowi szczególnie dogodnych warunków. Będzie więc lepszy materiał do tuczu i będzie go więcej.

Przy kontraktacji trzody chlewnej państwo stawia za warunek uprzednie wykonanie dostaw obowiązkowych. Znajdują się jednak tacy spekulanci, którzy nie wywiązują się ze swych obowiązków wobec państwa, ale kontraktują przy pomocy swych wspólników. Trzeba, żeby wszyscy uczciwi chłopi — w dobrze zrozumianym interesie własnym i państwa — pilnowali w gromadzie uczciwości w kontraktacji i żeby takich wydrwiszów tępił.

Wróg usiłował tu i ówdzie bałamuć mniej świadomych chłopów, że nie warto zwiększać bazy paszowej, ani rozszerzać hodowli, bo rzekomo dostawy mają być zwiększone i chłopu nie opłaci się pracować.

Kłamstwo ma krótkie nogi. Rząd utrzymuje bez zmian dotychczasowe powoławcze normy dostaw obowiązkowych żywności. Natomiast dla mleka rząd zmniejsza normy dostaw o 10-20 litrów od hektara w 70 powiatach utrzymując je dla pozostałych powiatów bez zmian.

Wykonanie planu rozwoju rolnictwa wymaga sprężystego kierownictwa

Zadania zapewnienia szybszego wzrostu produkcji rolniczej wymagają mobilizacji całego zespołu środków we wszystkich działach gospodarki narodowej, a przede wszystkim w dziedzinie samej gospodarki rolnej.

Rząd opracowuje szereg uchwał, które mają na celu stworzenie chłopom pracującym w gospodarstwach indywidualnych i w spółdzielniach produkcyjnych oraz robotnikom i pracownikom PGR —

Równocześnie rząd rozszerza system zwolnień i ulg przede wszystkim dla gospodarstw do 2 ha, a w pewnych warunkach do 3 ha. Dotąd tylko gospodarstwa do pół hektara zwolnione były z dostaw żywności i mleka.

Uchwała przewiduje umorzenie zaległości w mleku gospodarstw do 2 ha, a w poszczególnych wypadkach także gospodarstwom od 2 do 7 ha. Ze specjalnych ulg korzystają członkowie spółdzielni produkcyjnych.

Jaki jest cel tych ulg i zwolnień, które rząd przyznaje przede wszystkim biedocie wiejskiej? Te ulgi i zwolnienia — to pomoc państwa dla biedoty w celu umocnienia jej gospodarstw i podniesienia ich produkcji.

Te ulgi — to broń dana jej w ręce do walki z wysiłkiem kulaćkami. Setki tysięcy małopolskich i średniorolnych chłopów zwolnionych od obowiązkowych dostaw mleka i żywności, uzyskują znacznie zwiększone dochody dzięki temu, że będą mogli zbywać na bardzo korzystnych warunkach kontraktacyjnych swą produkcję hodowlaną, a zwiększony dochód biedoty wiejskiej, to ograniczenie możliwości wyzysku jej przez kulaćków.

W ten sposób państwo ludowe pomaga biedocie wiejskiej rozwijać hodowlę, poprawiać jej sytuację gospodarczą oraz wzmacniać jej pozycję w gromadzie.

Szczególną troską otacza państwo ludowe rozwój hodowli w spółdzielniach produkcyjnych. Zwiększona pomoc dla spółdzielni produkcyjnych w parze z wydajniejszą pracą samych spółdzielców przysporzy im dalszy wzrost dochodów, przyniesie korzyści państwu, pozwoli zarazem spółdzielniom poprzez właściwy rozwój hodowli zaradkowej, okazywać większą pomoc indywidualnym chłopom pracującym w podnoszeniu jakości ich hodowli.

warunków dla osiągania lepszych wyników w ich pracy. Pragnę poinformować Wysocką Izbę o szeregu przedsięwzięć, które w najbliższym czasie będą podjęte przez Radę Ministrów.

Wykonanie planów rozwoju produkcji rolniczej wymaga umocnienia i sprężystego kierownictwa sprawami rolnymi w terenie. Służyć temu będzie uchwała o organizacji wojewódzkich i powiatowych zarządów rolnictwa, jak również

uchwały zapewniające lepsze wykorzystanie specjalistów rolników.

Palaca sprawa organizacji nasieniennictwa i dalszego jego rozwoju w kierunku pełnego zabezpieczenia naszego rolnictwa w wysokiej jakości nasiona zostanie uporządkowana w najbliższym już czasie.

Zaspokojeniu rolnictwa w większą ilość maszyn i narzędzi rolniczych oraz gospodarstw chłopskich i robotników rolnych w materiałach budowlanych, drewno użytkowe i inne poświęcone będą specjalne uchwały.

Wielkie znaczenie dla małopolskich i średniorolnych chłopów gospodarujących indywidualnie posiadać będzie uregulowanie spraw związanych z pracą i opłatami za usługi GOM oraz sprawniejszą niż dotychczas organizacją pomocy sąsiedzkiej. Będzie to niewątpliwie dalszy poważny krok w pomocy produkcyjnej dla biedoty chłopskiej, w ograniczaniu wyzysku kulaćkiego na wsi.

Przygotowywana uchwała o usprawnieniu pracy POM zmierza do organizacyjnego i gospodarczego umocnienia spółdzielni produkcyjnych.

Realizacja uchwały w sprawie rozwoju hodowli, jak i wszystkich następnych uchwał rządu winna stać w centrum uwagi wszystkich organizacji politycznych, społecznych i gospodarczych, a w pierwszym rzędzie rad narodowych, które w pełni poczują się winne do odpowiedzialności za rozwój rolnictwa na swoim terenie.

Dzisiaj bardziej, niż kiedykolwiek inicjatywa organizacji terenowych, ich zdolność wnikiwego i przemyślanego opracowania, na podstawie uchwał rządu, konkretnego planu działania w celu podniesienia produkcji rolniczej, decydujące będzie o pełnym wykorzystaniu zwiększonej pomocy państwa dla chłopów pracujących.

Od pracy rad narodowych, od siły ich oddziaływania i umiejętności skupienia wokół siebie najszerszych mas chłopskich, w oparciu o doświadczenia, inicjatywę i aktywność chłopów produkujących w produkcji i wykonywaniu obowiązków wobec państwa ludowego — zależy rozwój produkcji rolniczej, wzrost dobrobytu i kultury wsi.

Mamy wszelkie warunki do szybkiego wzrostu stopy życiowej

Wysoka Izbo, mamy pewność, że istnieją wszelkie warunki dla szybszego wzrostu stopy życiowej ludzi pracy w naszym kraju.

Skąd czerpiemy tę pewność? Pewność tę czerpiemy stąd, że mamy szeroko rozbudowany przemysł socjalistyczny, który podoła stawianym mu zadaniom i zaspokoi rolnictwo w niezbędnej ilości maszyn, narzędzi rolniczych i nawozów sztucznych.

Pewność tę czerpiemy stąd, że chłopci pracujący dają wytrwale do podniesienia swej produkcji.

Pewność tę czerpiemy stąd, że wskazania IX Plenum Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej wywołały w masach pracujących głęboki oddźwięk i szczerze zadowolenie.

Nasza klasa robotnicza coraz głębiej rozumie swą odpowiedzialność nie tylko za dalszy rozwój przemysłu, lecz również za rozwój naszego rolnictwa, za dalsze zacieśnianie spójni między miastem i wsią. Chłopi pracujący zespółowali i indywidualnie przejawiają coraz żywszą inicjatywę w kierunku wzrostu produkcji rolniczej.

Robotnicy, chłopci pracujący i inteligencja wysuwają konkretne wnioski ze wszystkich dziedzin pracy, które przyspieszają wieloletnie w życie hasła szybszego podniesienia stopy życiowej narodu.

W walce o podniesienie produkcji rolniczej w ciągu dwóch lat o 10 procent, chłopstwo pracujące wydatnie przysięga z pomocą klas robotniczej — swoją coraz większą i lepszą produkcją artykułów służących rolnictwu — maszyn i narzędzi, nawozów sztucznych i artykułów masowego użytku, swoim doświadczeniem w walce o podniesienie wydajności pracy, swoją świadomością polityczną i doświadczeniem organizacyjnym.

Ta codzienna pomoc i wspólna praca wzmocni jeszcze bardziej sojusz robotniczo-chłopski, fundament naszej władzy ludowej.

Rząd wyraża swoje najgłębsze przekonanie, że chłopci pracujący a w ich pierwszych szeregach chłopci-spółdzielcy, w zwiększonej pomocy państwa ludowego i klas robotniczej czerpać będą podniecie do jak największej aktywności, do wykorzystania wszystkich swych zdolności, całej swej zapobiegliwości i gospodarności dla rozwijania produkcji rolniczej.

Wraz z klasą robotniczą krocząca będą pod wspólnym sztandarem, na którym wypisane jest szczerne hasło walki o dobrobyt i kulturę ludzi pracy w mieście i na wsi. Ofiarna praca naszych głęboko patriotycznych mas chłopskich, świadomych dobra wsi i całego kraju, wspartych przez zwiększoną pomoc państwa i klas robotniczej jest rękojmią dalszego, szybszego rozwoju naszego rolnictwa, lepszego zaspokojenia w produkty rolne dla całej ludności naszego kraju.

Rząd żyje głęboką nadzieją, że poparcie ze strony Wysokiego Sejmu podjętych przez rząd uchwał w dziedzinie rozwoju hodowli i bazy paszowej, że aktywne współdziałanie obywateli posłów w realizacji tych uchwał — wydatnie przyczyni się do ich popularyzacji wśród najszerszych mas chłopstwa pracującego, wśród całego narodu.

Będzie to niezwykle ważnym i doniosłym krokiem w kierunku rozwoju całego naszego rolnictwa, a tym samym — w kierunku szybszego wzrostu dobrobytu mas pracujących, co przysparzać będzie nowych sił, nowych osiągnięć, nowej potęgi naszej ojczyzny.

(Huczne, długotrwałe oklaski.)

Bezbolesne porody stosuje klinika w Szczecinie

SZCZECIN (PAP). — Od przeżycia roku istnieje przy klinice ginekologiczno-położniczej Pomorskiej Akademii Medycznej w Szczecinie ośrodek doświadczalny, dysponujący 20 łózkami, stosujący dzięki psychoprotektyce, bezbolesne porody. Jest to pierwsza tego typu placówka w kraju.

Państwo doceniające wielkie znaczenie tej placówki, stale polepsza jej warunki pracy.

Metoda bezbolesnych porodów oparta jest na nauce Pawłowa. Jest ona bardzo szeroko stosowana w Związku Radzieckim, skąd też czerpie wskazówki grupa szczerbińskich lekarzy, entuzjastów tej metody.

Przez oddział psychoprotektyki w szczerbińskiej klinice PAM przebiegało się już ponad 300 pacjentek. Wszystkie matki i dzieci urodzone na tym oddziale cieszą się dobrym zdrowiem.

Tabela wygranych

DRUGI DZIEŃ CIĄGIENIA	
Wygrana 40 000 zł padła na nr 35171	
Wygrane po 20 000 zł padły na nr. nr. 92416 119445	
Wygrane po 10 000 zł padły na nr. nr. 12501 42662 45670 55109 1413 78653 83549 114507	
Wygrane po 5 000 zł padły na nr. nr. 32107 36884 57010 79279 4121 90734 102371 102971 13205	
Wygrane po 2 000 zł padły na nr. nr. 221 10711 15274 15562 8716 29811 30093 36235 43112 44210 55300 55652 62144 62176 44492 83179 88045 67065 69492 12668 75772 85512 91562 93320 80682 108482 109343 110998 12206 112386	
Wygrane po 1 000 zł padły na nr. nr. 2836 3078 3723 5230 10808 20663 17221 19644 21920 22700 14595 25322 27512 28978 29317 29842 31708 31864 34904 42668 8101 48265 49211 49628 52365 53119 59029 59489 61964 65594 37172 70348 72401 74030 80039 30549 80714 91195 83544 84070 34948 87827 88266 91641 94992 95939 96247 96894 98215 102709 104280 105319 108859 109512 114322 117428 118908 119703	



Alje Jerolimskie. W głębi część wysokościowa Pałacu Kultury i Nauki im. Józefa Stalina. CAF — fot. Szyperko

Pogawędka z Antonim

Nie tylko kotlety...

ZEBRANIE szkoleniowe przeciągnęło się. Gdy wyszliśmy z Antonim na ulicę, zapadał już zmrok. — Jestem głodny jak wilk — powiedział, zaciągając mnie do pobliskiej restauracji. Zamówił kotlet i zającując z apetytem, snuł rozważania na temat, omawiany dziś w czasie szkolenia.

— Te sprawy rolnicze to dla mnie prawdziwy kłopot. Nie znam się na nich wcale. Szczepie mówiąc, wieś była mi dotychczas o tyle bliska, o ile dostarczała smacznego kotleta, jak ten oto.

— To bardzo źle — zganił go przyjaciel z całą powagą. Wiesz to nie tylko kotlety. I nie tylko chleb, cukier, kartofle, masło itd. Wiesz to również i przede wszystkim miliony ludzi, obywateli tak jak ty i ja. Wiesz to ludzkie pracy — chłopie mało i średnioludzi, ale wiesz to również teren, gdzie pozostała dość silna jeszcze wroga nam klasa społeczna — kulacy. Wiesz...

— Nie rozpedzaj się — przerwał mój potok wymowy Antoni. Przecież dopiero słuchałem dwugodzinny wykład, a ty znówu... — No dobrze, dam spokój. — Nie sądzę mnie znów tak źle — rzekł z uśmiechem, zamawiając dwa ciemne piwa. — Owszem, interesują mnie te sprawy, tylko zastrzegłem sobie, że się na nich nie znam. Bo jak to właściwie jest — ożywił się — wciąż słyszę, że tak źle z tym naszym rolnictwem. Że nie nadąża, że nie wykonuje planów, że nadmierna dysproporcja itd. itd.

— A przecież nikt u nas nie głoduje, co? — dorzuciłem podchwytliwie.

— Właśnie. Jakoś to rolnictwo karmi każdego z nas. — No widzisz, jednak nie dość uważnie zapoznałeś się z materiałami IX Plenum. Rzeczywiście, mówi się tam o brakach w rolnictwie i tej sprawie poświęca się największą uwagę, a to dlatego, że chcemy i musimy przezwyciężyć te braki. Ale mówi się tam również o poważnych osiągnięciach, jakie ma nasze rolnictwo.

Przypomnij sobie. Obecna produkcja rolnicza jest znacznie większa niż przed wojną. Jej wartość w porównaniu z rokiem 1938 jest o 30 proc. wyższa w przeliczeniu na jednego mieszkańca. Nie wolno przy tym zapominać, że te wyniki uzyskane zostały przy mniejszym niż przed wojną stanie zatrudnienia. Jeżeli przeliczymy produkcję roślinną i hodowlaną na jednego zatrudnionego w rolnictwie, to ten wzrost w porównaniu z rokiem 1938 wynosi aż 80 proc.

Tak, przypominam sobie, mowa jest o tym we wstępie do tej rolniczej.

Właśnie. Ale dodajmy jeszcze: realne dochody na głowę ludności rolniczej w 1953 roku w porównaniu z rokiem 1938 wzrosły o ponad

75 proc., a w porównaniu z rokiem 1949 o około 20 proc. Są to przecież bardzo poważne osiągnięcia i w żadnym wypadku nie wolno ich pomijać.

Tym bardziej więc podtrzymuję moje pytanie. Skoro rolnictwo nasze rozwinęło się poważnie, skoro potrafi w zasadzie wyżywić nas, po co mówimy tyle i po dejmujemy takie wysiłki w kierunku usprawnienia go. Rozumiem, rozwój jest konieczny, nie można stać w miejscu, ale rozwinęło się rolnictwo dotychczas, rozwijałoby się nadal w tym samym tempie.

Otóż nie, mój drogi. W tym samym tempie to stanowczo za mało. Uświadom sobie, że przy tych wszystkich osiągnięciach, które ci przypomniałem, wzrost produkcji rolniczej w okresie lat 1950—1953 nie wyniósł nawet dziesiątej części tego wzrostu, jaki wykazała produkcja przemysłowa. Czy to nie jest nadmierna dysproporcja, o której sam wspominałeś, nie uświadamiając sobie jednak dobrze, co ona oznacza?

Dotychczasowe tempo rozwoju rolnictwa było poważne. Ale u nas, w kraju budującego się socjalizmu, jest to jeszcze wciąż zbyt powolne tempo. Musimy je znacznie przyspieszyć.

Mówisz, że rolnictwo jakoś nas żywi. Ale przecież chcemy, żeby żywiło nas nie „jakoś”, ale coraz lepiej i to w krótkim czasie znacznie lepiej. Czy nie chciałbyś za swój kotlet płacić taniej?

Ty wciąż z tym kotletem — uśmiechnął się Antoni. — Czy naprawdę aż tak nisko mnie cenisz, że uważasz kotlet za argument, który najbardziej mi trafia do przekonania?

Bynajmniej. Zgodziliśmy się przecież na początku, że chodzi nie tylko o kotlety. Wiesz, że w ostatecznym rachunku chodzi o rzecz najważniejszą, najbardziej wzniosłą — chodzi o człowieka, o zbudowanie dlań socjalizmu. A socjalizm to nie tylko obfitość towarów, ale to również inny, nowy człowiek. Człowiek wolny i kulturalny, człowiek pozbawiony przesądów, człowiek o szerokich horyzontach myślowych i jeszcze szerszych perspektywach.

Rozumiem cię — rzekł Antoni z powagą. — Polityka na wsi, którą wytycza IX Plenum, służy właśnie sprawie socjalizmu, przyspiesza jego budowę tak na wsi, jak i w całym kraju.

I to jest właśnie sedno rzeczy — dodałem na zakończenie.

JAN MUREWICZ

List z Warszawy

- Muzeum Chopinowskie w b. pałacu Ostrogskich
- „Książka francuska w polskim przekładzie”
- Ruch przedświąteczny w stolicy

PRACE przy odbudowie zamku Ostrogskich, przeznaczonego na siedzibę Towarzystwa im. Fryderyka Chopina, dobiegają końca. Zamek ten, wzniesiony jako bastion obronny w 1597 r. przez kasztelana krakowskiego Janusza Ostrogskiego i przebudowany wspaniale w końcu XVII w. przez najwybitniejszego architekta tamtej epoki — Tylmana z Gameren Gamerskiego, zrekonstruowany został obecnie — po zniszczeniach ostatniej wojny — na podstawie odnalezionych siedemnastowiecznych planów, opracowanych przez laureata Nagrody Państwowej prof. inż. arch. Mieczysława Kuźmę.

W chwili obecnej wykańczane jest wnętrze zamku. Ściany są białe — złote, zdobne w malowidła, płaskorzeźby, obrzynie lustra. Kolumny z seledynowego marmuru, marmurowe schody, żyrandole i kinkiety z brązu i kryształu, stylowe meble — stwarzają godne otoczenie dla chopinowskiej muzyki.

W nowej pięknej siedzibie Tow. im. Fryderyka Chopina będzie mogło rozwinąć się owocniej swą działalność. W dolnych salach zamku mieścić się będzie Muzeum Chopinowskie. Znajdą się w nim wszystkie — w oryginałach lub fotografiach — cenne pamiątki po wielkim muzyku. Dotychczasowy zbiór, zawierający 1200 stron pism wielkiego muzyka i ilustrujący materiały często niedostępne, znajdujące się poza granicami kraju lub będące jedynym ocalałym dokumentem — Tow. im. Chopina uprzyścipleni wkrótce szerokim masom, tym wszystkim, dla których życie i twórczość Cho-

pina są drogie i bliskie. Piękna sala koncertowa na 200 osób, sale mieszczące płyty — tekę i stilo — tekę — ZSRR ofiarował nam 40 nagrań na stilo utworów chopinowskich, wykonanych przez najwybitniejszych pianistów radzieckich — dalej kabina dla radia w celu retransmisji koncertów, skład wkrótce nadawane będą śródowe koncerty chopinowskie, biblioteka dzieł, poświęconych Chopinowi i gabineł dla pianistów — wirtuozów i muzykologów — wypełniają dawny zamek Ostrogskich.

Już w początkach przyszłego roku zarówno warszawscy, jak i licznie przybywający do stolicy mieszkańcy innych miast, będą mogli odwiedzać zamek Ostrogskich, zamek który będzie żywym pomnikiem Chopina.

DWIE ciekawe wystawy liczą odwiedzić ostatnio warszawscy. Dwie wystawy, zbliżające nas do dorobku kulturalnego, do sztuki Francji. Jedną z nich jest wystawa francuskiej tkaniny artystycznej, drugą — zorganizowana w Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki przy ul. Nowy Świat — wystawa pt. „Książka francuska w polskim przekładzie”.

Wzduż ścian, udekorowanych narodowymi barwami Polski i Francji i portretami najwybitniejszych pisarzy Francji: Rabelais, Molière’a, Voltaire’a, Balzaca, Hugo, Romain Rollanda — stoiska z książkami w barwnych okładkach. Stoiska wypełnione przekładami dzieł literatury francuskiej zarówno klasycznej, jak i współczesnej. Tylko w pierwszym półroczu 1953 r. wydano w Polsce Ludowej 732 tysiące egzemplarzy dzieł klasycznej literatury francuskiej i 275 tysięcy egzemplarzy dzieł współczesnych autorów francuskich.

Na początku 1954 r. wydanie z druku dalsze 730 tysięcy tomów francuskich klasyków i 110 tysięcy tomów dzieł współczesnych postępowych pisarzy francuskich.

Specjalny dział wystawy zajmujący zdjęcia ze sztuk klasycznych francuskich, wystawianych na scenach teatrów Polski Ludowej, a więc „Cyda”, „Chorego z urojenia”, „Nie igra się z miłością”, „Świętoszka” i wielu innych... Zgromadzone tu również plakaty filmów francuskich, grających na polskich ekranach, jak „Fanfan Tulipan”, „Bez adresu”, „Skandal w Clochemerle” itp.

RUCH przedświąteczny ogarnął już Warszawę. Na wielu placach i skwerach pokazały się zielone, pachnące żywicą choinki, w oknach wystawowych lśnią kolorowe choinkowe ozdoby.

W sklepach ruch. Największy bodaj w Centralnym

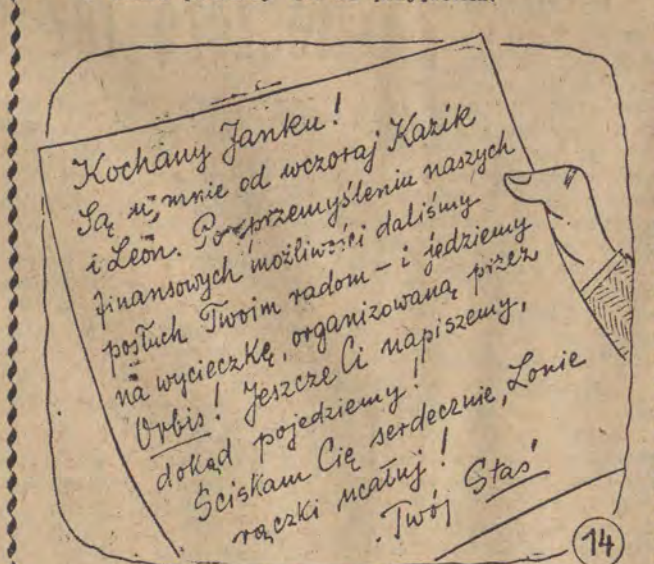
Domu Towarowym, gdzie w dniach od 6 — 24 grudnia odbywają się targi z mowami, na których asortyment towarowy powiększony został o około dwa tysiące nowych artykułów. Działy odzieżowe i tekstylne otrzymały bogaty wybór konfekcji i najrozmaitszych materiałów, na półkach pojawiły się nowe modele obuwia, a stoiska z artykułami gospodarstwa domowego otrzymały zwiększone ilości garnków i patelni.

Dużą atrakcją jest specjalne stoisko z modelami odzieży damskiej, która nie jest produkowana masowo, a której wzory oparte zostały na życzeniach klientek, które w dziale konfekcyjnym często wypowiadały swe zastrzeżenia w stosunku do gotowych sukien i pragnienia, jakie suknie czy płaszcze chciałyby nosić.

W dniu otwarcia targów przez CDT przewinęło się około 60 tys. kupujących. Przed samymi świątami w stoisku z podarkami — na życzenie klientów obsługa stoiska przygotowywać będzie paczki, złożone z przedmiotów dowolnie wybranych przez kupującego.

Bgr.

PO POWROTCIE z wczasów zimowych znalazł pan Jan w domu poniższy list od przyjaciela:



Orbis, jak wiemy organizuje i obsługuje wycieczki turystyczne i krajoznawcze pociągami, statkami i autokarami! Właśnie trzej przyjaciele pana Jana postanowili skorzystać z taniej i interesującej wycieczki Orbisu! Prosimy w powyższym liście odnaleźć ukryte nazwy 3 miast, z których wyjadą na wycieczki orbisowe Stas, Kazik i Leon! Nazwy te należy wpisać do dzisiejszego, przedostatniego kuponu — jutro już będziemy mogli wszystkie kupony przesłać do Redakcji!

14 Kupon konkursowy
Rozwiązanie

Kronika kulturalna

PIEKNE i wymowne zakończenie miała Sesja Matejowska Państwowego Instytutu Sztuki, która zgromadziła wielkie grono malarzy, historyków sztuki i krytyków z okazji 60 rocznicy śmierci wielkiego artysty.

Pierwsza część tej sesji odbyła się w Warszawie, trzeci dzień przyniósł uczestników do Krakowa. Bezpośrednio po zamknięciu sesji odbyły się dwa od czytania o Matejce krakowskich naukowców prof. Dobrowolskiego i prof. Estreichera, wygłoszone w Nowej Hucie wobec młodzieży robotniczej.

Dnia 10.XII br. teatry państwowe wykonały przedterminowo plan na rok 1953. W okresie tym, teatry dały 21.317 przedstawień, co stanowi 100,6 proc. planu rocznego. Przedstawienia obejrzało 9.037.503 widzów, co stanowi 103,9 proc. planu rocznego. Plan wpływów został wykonany w 102,6 proc.

W br. Wytwórnia Filmów Oświatowych w Łodzi wyprodukowała 40 filmów szkolnych, w tym 10 zdjęciowych i 30 montażowych. W r. 1954 przewidziane jest wyprodukowanie 13 szkolnych filmów zdjęciowych i szeregu filmów montażowych. Przewidziane jest też wyprodukowanie w roku przyszłym 28 filmów instruktażowych.

W ramach obchodu Roku Odrodzenia odbyła się w Złynie uroczysta akademicka ku czci wielkiego poety-chłopa Klemensa Janickiego.

Na zakończenie uroczystości przybyły z całej Polski delegacje uduły się do Januszkowa, gdzie złożono wieniec pod obeliskiem upamiętniającym miejsce urodzin Klemensa Janickiego.

W Czechosłowacji przebywa na gościnnych występach pianistka Halina Czerny-Stefańska. Dnia 15 bm. odbył się koncert artystki w Brnie. Publiczność przyjmowała pianistkę polską huczynnymi oklaskami. W najbliższych dniach Czerny-Stefańska wystąpi z koncertami w Pradze.

70 milionów egzemplarzy książki dla dzieci, tj. o 10 milio-

nów więcej niż w r. 1951 ukazało się w ZSRR w roku przyszłym nakładem Państwowego Wydawnictwa Literatury Dziecięcej.

W książce pt. „Imperium czy demokracja” były urzędnik angielskiej służby kolonialnej — Burns, pisze: „Władze brytyjskie obliczyły, że przy obecnym rozwoju postępu, potrzeba przy najmniej 700 lat na to, by mieszkańcy chociażby samego Yllo Złotego Wybrzeża nauczyli się czytać i pisać w rodzimym języku, czyli biorąc pod uwagę obecny przyrost ludności — około 3.500 lat”.

Subskrypcja grafiki



KOLEJNA reprodukcja grafiki zgłoszonej do subskrypcji przedstawia drzeworyt M. Spotowskiej „Junak SP przy budowie”. Przypominamy, że w sklepie „Desy” przy ul. Piotrkowskiej 117 zorganizowana została wystawa grafiki. Tam też można zamawiać odbitki poszczególnych dzieł.

Uwaga! ORGANIZATORZY ZABAW!
Spółdzielnia Muzyków i Pedagogów
w Łodzi
ul. Zachodnia 54, tel. 158-89
podaje do wiadomości, że zgodnie z poleceniem Wydziału Kultury PRN w Łodzi, uruchamia z dniem 26 grudnia br. dział zespołów rozrywkowych
i poleca
orkiestry
zabawowe
o różnych składach osobowych i instrumentalnych. Zapotrzebowania pisemne należy kierować do Spółdzielni na 5 dni przed terminem zabawy.
3246-K

Od jutra konkurs estetyki wystaw i wnętrz sklepów MHD i PSS w Łodzi

Już jutro rozpoczyna się w Łodzi konkurs wystaw i estetyki wnętrz sklepów MHD i PSS wszystkich branż o puchar przechodni „Łódzkiego Expressu Ilustrowanego” i nagrody dyrekcji MHD i PSS.

Konkurs ten trwać będzie do końca stycznia 1954 r.

Jak już podawaliśmy, celem konkursu jest zbliżenie towarów pierwszej potrzeby do konsumenta przez efektywne ułożenie ich w witrynach i na półkach sklepowych oraz odpowiednie prezentowanie artykułów kupującym.

Na wiadomość o ogłoszeniu konkursu rozpoczęły się pierwsze przygotowania w wielu sklepach PSS i MHD. Od dnia dzisiejszego personel sklepu, który chce wziąć udział w tym konkursie, musi nadesłać zgłoszenie na piśmie do swojej dyrekcji. Za kilka dni otrzyma stamtąd plakat, który zawiesi w oknie wystawowym. Treść tego plakatu jest następująca: „Sklep nasz bierze udział w konkursie wystaw i estetyki wnętrz o puchar prze-

chodni Łódzkiego Expressu Ilustrowanego 20. XII — 31. I. 1954 r.”

Dyrekcje PSS i MHD wydały już odpowiednie zarządzenia celem ułatwienia personelowi sklepowemu przygotowania efektywnych wystaw i estetycznego urządzania wnętrz. Nie chodzi tu bynajmniej o to, by dekorator-artysta układał i ozdabiał wystawę. Każdy kierownik i podległy mu personel powinien w własnym zakresie, w miarę swych sił i możliwości, postarać się o to, by okno wystawowe i wnętrze sklepu wyglądało efektownie, by wyłożono na nim bogaty wybór towarów, żeby klient mógł łatwiej się orientować w możliwości zakupów.

Sk.

4 nas w biurze

Centrala Odzieżowa wyciąga wnioski z tej „Idziemy w teren” ■ Podoba się w Łodzi, ale czy i w Stalincrogradzie? ■ Moloch biurokracji czyli osobliwe planowanie

PRZECZODZISZ, Czytelniku, ulicą, zatrzymaj się przed wystawą sklepu i myślisz: „Świetek — owsem, ale po co te skośne wzory? Albo piaszczyk dziecięcy! Na oko niezły, ale dlaczego tak mało estetycznie zrobiony? Przecież 6-letnie dziecko będzie w nim wyglądało jak... 60-letni karp!”

Też ostatniego Plenum wiele uwagi poświęcają temu, co myśli konsument, jego życzenia bowiem powinny być w większym, niż dotąd stopniu, motorem działania przemysłu pracującego na zaopatrzenie rynku. Ale czy tylko przemysł?

W biurze Centrali Odzieżowej w Łodzi doszliśmy do wniosku, że sens uchwał partii pragnie jak najszybciej zrealizować również i odzieżowa dystrybucja. Te pragnienia wyrażono w uchwale, podjętej 8 bm. Oto najważniejsze kierunki ofensywy, jaką rozpoczyna już w tej chwili kierownictwo i załoga Centrali Odzieżowej:

PILNE ZADANIA

połębnie analizę rynku, aby dokładniej poznać potrzeby konsumenta w mieście i na wsi, spowodować wprowadzenie do produkcji nowych artykułów, rozszerzyć asortyment.

Jak Centrala wykonuje te zadania? W tej chwili tworzy się specjalny aparat ana-

lizy rynku w biurach wojewódzkich CO, który postara się o nawiązanie ścisłego kontaktu z detalami na wsi i w mieście, zajmie się kontrolą stanu zaopatrzenia sklepów detalicznych, który, jak wiemy, pozostawia jeszcze gdzieś niedługo wiele do życzenia, zainteresuje się ponadto pracą handlową gminnych spółdzielni.

WZORY — DO KONSUMENTA!

— Zwiększyć wpływ konsumenta na produkcję — oto nasze drugie zadanie — mówił nam dyrektor handlowy, Bojanowski. — Dotychczasowe komisje selekcyjne, zatwierdzające wzory dla przemysłu, pracują centralnie i nigdy nie ma pewności, że to, co zatwierdzą w Łodzi, będzie się podobało odbiorcy w Stalincrogradzie czy na Pomorzu Zachodnim. Chcemy to zmienić i przybliżyć wzory i modele nowej produkcji do bezpośredniego odbiorcy.

Do tego celu jednak potrzebne jest uruchomienie specjalnej produkcji wzorów przy jednym z zakładów przemysłu lekkiego, wzorów tych bowiem powinno wystarczyć dla wszystkich województw. Mimo, że w zasadzie ministerstwa zgadzają się na tego rodzaju załatwienie sprawy, brak jest dotąd decyzji MPL.

NIE TYLKO ODZIEŻ

Słuszny zamiar zasięgnięcia opinii samych konsumentów

przed rozpoczęciem produkcji według nowych wzorów — powinien być jak najszybciej urzeczywistniony. Przecież jednym z źródeł tworzenia się remanentów jest fakt, że wzory zatwierdzają... urzędnicy, a nie ci, którzy pójdą po towar do sklepu. Zachwyt komisji selekcyjnej: „Ach, jakie to ładne!” nie zawsze zgadza się ze smakiem masowego odbiorcy w różnych częściach kraju.

— Tylko, czy nie będzie trudności w samym przemysle, czy będzie on mógł bardziej elastycznie reagować na potrzeby rynku?

FATALNE 93 DNI!

Z kopii pisma przesłanego przez Centr. Zarz. Przemysłu Odzieżowego do czynników nadrzędnych wyczytaliśmy wiele rzeczy, które mówią, że zarząd ten wbrew ogólnie zrozumiałemu kierunkowi wyjścia naprzeciw konsumenta — nie rozumie swoich zadań. Bo posłuchajcie: „na wprowadzenie do produkcji nowych okryć damskich i męskich będziemy potrzebowali... 98 dni!” (1) (od zamówienia — przyp. red.).

— My planujemy kwartalnie — oświadczył nam ob. Szpruch w CO — a takie planowanie czasu przez przemysł odzieżowy uniemożliwi nam planowanie nawet 90-dniowe, bo przemysł ten potrzebuje aż 98 dni od momentu zamówienia do rozpoczęcia produkcji!!!

A wiecie, na co przemysł potrzebuje tyle czasu? Jest w piśmie specyfikacja. A więc — na opracowanie rysunków i zatwierdzenie ich — 14 dni, sporządzenie szablonu — 5 dni (co krawiec może zrobić „od ręki”), na wykonanie modelu i zatwierdzenie przez komisję — 14 dni (co krawiec zrobiłby w 4 dni), „rozpracowanie” techniczne szablonów i układów — 30 dni, kontrola tego wszystkiego, co zrobiono — 5 dni, a przygotowanie do produkcji masowej — 30 dni.

Ugłębiliśmy się mimo woli pod ciężarem... molocha biurokracji.

F. B.

Z ostatniej sesji Rady Narodowej

Spodziewane owoce i nieoczekiwane rezultaty

Sprawozdanie

NIE BYŁO chyba mieszkańca Łodzi, który by nie ucieszył się po przeczytaniu komunikatu Prezydium Rady Narodowej w Łodzi, opublikowanego w przeddzień ostatniej sesji.

Wyczytał zeń bowiem, że „poszczególne komisje Rady zapoznają się dokładnie z planami pracy wszystkich agend Prezydium RN i przedsiębiorstw gospodarki komunalnej, aby na sesji wskazać konkretne metody i sposoby usprawnienia ich działalności” dla pełniejszej realizacji wskazań IX Plenum.

Plany są ambitne

— To nie ulega kwestii. Opracowując je, Prezydium RN zdało sobie sprawę z ogromu zadań, które przed nim stanęły po IX Plenum Partii. Plany o tym wielkim znaczeniu, że w wielu dziedzinach mają naprawić dotychczasowe, rażące braki.

Każdego z nas ucieszy fakt, że w roku przyszłym planuje się otworzyć 236 nowych punktów usługowych, że produkcja drobnej wytwórczości ma

wzrosnąć o 34,8 proc. w stosunku do planu na br.; że w ciągu dwu „najbliższych lat ma powstać 397 nowych sklepów detalicznych; że w latach 1954-55 zaopatrzenie Łodzi ma ulec znacznemu zwiększeniu: w mięso — o 7 proc., cukier — o 20 proc., tłuszcz zwierzęcy — o 48 proc. itd.

Miła dla łodzian jest też wiadomość, że w r. 1954 poza rozbudową sieci wodociągowej — kanalizacyjnej — planuje się o 50 proc. przedłużyć czas wydawania wody z hydrantów; że ma powstać 45 nowych studni publicznych, że przystąpi się do podniesienia stylu i jakości pracy personelu fachowego służby zdrowia — itd.

Samokrytyka

Nie jeden z czytelników, gdyby był obecny na sesji, niewątpliwie pomyślał by sobie:

— Bardzo dobrze, że Prezydium wytyka swe błędy, że się do nich przyznaje. Ale czy wszystkie z nich wystąpiły dopiero w świetle IX Plenum?

Mieszkańcy Łodzi, a zwłaszcza przedmieść, słuchając tych samokrytycznych uwag Prezydium, mogliby od razu zareplikować:

— Przecież to nie od dziś wiadomo, że spółdzielczość usługowa i handlowa nie dba o rozwój się ci swych placówek na przedmieściach, a Prezydium od dawna nie potrafi tego stanu rzeczy zmienić!

Co z tego, że Prezydium „analizowało braki” w pracy Wydziału Kwaterunkowego, skoro nie podejmowało właściwych uchwał, które by radykalnie zmieniły nieodpowiednią wielokrotnie pracę tej placówki?

Te i inne zaniedbane dziedziny w pracy Prezydium, wytknięte samokrytycznie przez jego prze-

wodniczącego, powinny być już dawno zaleczone właściwie odbicie w działalności naszej Rady.

Nie znalazły. Znajdą na pewno teraz, przy rozpracowywaniu sposobów realizacji wskazań IX Plenum.

Czy byli przygotowani?

Należało się spodziewać, że sesja wytyczy konkretne drogi dla dalszego rozwoju miasta. Referat wskazał generalną linię tego rozwoju, którą w dyskusji należało rozwinąć. Czy radni wywiązali się z tego zadania?

Niektórzy, jak np. radni Seweryniak i Sikorski — tak. Niestety niewiele było nowych, aktualnych wniosków. I tak np. radny Kowalczyk sypał sloganami, a radni Basilewski drobne wycinki „z własnego podwórka” przesłoniły obraz istotnych potrzeb jego dzielnicy.

„Epokowe odkrycie”

Aż zmuszał do zastanowienia brak przygotowania u wielu radnych do sesji o tak wielkiej wadze.

Najbardziej zaś zdumiewa „epokowe odkrycie”, z którym wystąpił niektóry radni, domagający się... „powiązania z terenem”, „nawiązania współpracy między poszczególnymi komisjami” itp. Zdumiewa, bo przecież takie „wnioski” są oczywiste.

Zapomniano...

Ten fakt wyjaśnia więc, dlaczego tak mało padło z

ust radnych konkretnych uwag o sposobach podniesienia stopy życiowej ludności poszczególnych dzielnic.

A zapomniano o wielu z nich. Wypowiedzi poza kilkoma dezzyderatami, niezawierającymi słów o istotnych potrzebach mieszkańców dzielnic czy bloków, o sposobach zaspokajania tych potrzeb.

Złe tradycje

Sesja trwała blisko 7 godzin. Rozpoczęła się przy niemal po brzegi wypełnionej sali. Ostatni jednak z dyskutantów — murarz Bi-jak przemawiał już tylko do garski liczącej niewiele ponad 60 osób.

I tu trzeba zwrócić uwagę na fakt, że wielu radnych opuszcza salę wnet po przerwie, inni „wymykają się” stopniowo, a wielu z pozostałych do końca drzemie czy zabija czas lekturą.

Złe to tradycje, a zosserwować je można na każdej sesji. Czy Prezydium nie ma na nie środków?

I wreszcie — czy wcześniejsze rozpoczynanie obrad nie miałooby wpływu na ich korzystniejszy przebieg?

Realizacja wytycznych IX Plenum nie jest łatwa. Radę Narodową czekają zadania wymagające znacznej sprawności pracy niż dotąd. W tym celu trzeba jak najszybciej zwalczyć dotychczasowe błędy i skupić wszystkie siły dla dokonania przełomu, który w efekcie ma przynieść społeczeństwu Łodzi spodziewane owoce.

SERGIUSZ KLACZKOW

Lekcje rytmiki

dla dzieci od lat 4 oraz starszych prowadzi

Spółdzielnia Muzyków i Pedagogów

w Łodzi, ul. Zachodnia 54, tel. 158-89.

3245-K

Na marginesie akcji spisowej Jeszcze raz o sprawach mieszkaniowych

Zofia Ciesielska

wiceprzewodniczący Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi.

W ARTYKULE tym pragnę rozwinąć wszelkie wątpliwości, które może nasuwać tym czy innym czytelnikom akcja spisowa mieszkań w Łodzi.

Przede wszystkim pragnę oświadczyć, że do akcji wzięcia jeszcze nie przystąpiliśmy, akcja ta nie może rozpocząć się przed ukończeniem czynności spisowych, które potrwać do 24 grudnia.

Zanim nastąpi ewentualne wzięcie do wiadomości, będzie o tym główny lokator, bez wiedzy którego nikt nie może być do jego mieszkania dokwaterowany. Tego będzie się przestrzegać bezwzględnie. Zdarzyły się już próby nastraszania lokatorów przez rozmaitych awanturników, którzy zgłaszają się do lokatorów i powołując się na rzekomo posiadaną decyzję władz kwaterunkowych usiłują samowolnie i bezprawnie zająć pokoje. O każdym takim wypadku należy natychmiast powiadamiać władze kwaterunkowe.

Jeśli zaś chodzi o samo wzięcie, to oczywiście akcją tą objęte będą lokale wielolobowe o powierzchni mieszkalnej większej, niż przewiduje ustalona norma. Wzięte będą te rodziny,

oraz o rzekomej podwyżce komornego. Otóż podatek lokacyjny płać już od dawna każdy mieszkaniec i żadnych tutaj zmian nie będzie. Nie ma również mowy o podwyższeniu świadczeń. Obowiązywać one będą nadal w domach podlegających MZBM według norm z listopada br. A jak powszechnie wiadomo, normy te w listopadzie zostały ujednolicone.

Falegało to na tym, że zastosowano przy świadczeniach jednolity mnożnik w stosunku do wszystkich mieszkań tak jednoizbowych jak i wieloizbowych. Do listopada w mieszkaniach jednoizbowych świadczenia obliczono się w stosunku 10-krotnym do zasadniczego komornego, a w mieszkaniach wieloizbowych — w stosunku 6 lub 8-krotnym. Od listopada mnożnik na świadczenia dla wszystkich bez wyjątku mieszkań w Łodzi jest 10-krotny w stosunku do podstawowego komornego.

Pragnę również podkreślić jeszcze raz, że żadne zwykłe nie są przewidziane i komorne nie ulegnie zmianie.

Na zakończenie wracam się z apelem do wszystkich mieszkańców, aby nie dawali posłuchu wrogim plotkom.

W mieście rozsiewane są wrogie plotki o rzekomym podatku luksusowym, który ma się podobno wymierzać,

Uwaga!

Muzycy Zabawowi!

W związku z całkowitym przejęciem przez Spółdzielnię Muzyków i Pedagogów obsługi zabaw orkiestrami tanecznymi, Zarząd Spółdzielni przyjmuje zgłoszenia kierowników orkiestr tanecznych codziennie poza niedzielami i świętami w godz. od 9 do 17. (ul. Zachodnia 54, tel. 158-89) w celu rejestracji i przeprowadzenia rozmów organizacyjnych. 3242-K



Biblioteka Miejska w Piotrkowie Tryb. posiada 22.744 książki. Korzysta z nich około 2.800 czytelników. Książki są rozdawane wśród robotników miejscowych zakładów przemysłowych oraz uczniów szkół za pośrednictwem 23 punktów bibliotecznych.

Kierownictwo biblioteki organizuje systematycznie wieczory dyskusyjne. Jeden z takich wieczorów odbył się w Domu Młodzieży Robotniczej, gdzie omówiono książkę W. Wasilewskiej pt. „Oczywista”.

Urządza się tu również wieczory czytania bajek cieszące się dużą popularnością wśród dzieci.

Na zdjęciu: pracownicy biblioteki przygotowują zestaw książek dla jednego z punktów bibliotecznych. CAF — fot. Kraska

Upowszechniamy kulturę na wsi

Konkurs Czytelników Wiejskich

Po raz czwarty od r. 1950 zorganizowany został w naszym kraju Konkurs Czytelników Wiejskich.

Zadania tego konkursu są piękne. Wpłynąć ma on na upowszechnienie wśród pracujących chłopów książek treści beletrystycznej i z dziedziny popularno-naukowej oraz arcydzieł starej i nowszej literatury — przyczyni się do właściwego kształtowania światopoglądu, do uaktywnienia pracy w wieloletnim dziele realizowania Planu 6-letniego — do podniesienia kultury, która to sprawa — jak to zaznacza IX Plenum — jest jednym z naczynnych zadań naszej partii i rządu.

Niestety, nie wszyscy rozumieją znaczenie tego konkursu.

Oto leży przed nami spis dotychczasowych osiągnięć poszczególnych powiatów województwa łódzkiego.

Na czoło powiatów wysuwała się: skierniewicki, który osiągnął 81,9 proc., po nim kutnowski (73,1 proc.), dalej łęczycki (72,8) i piotrkowski (72 proc.). Gorzej sprawa przedstawia się w powiatach brzezińskim, sieradzkim i radomskim — jeszcze gorzej w rawskim (36 proc.), wieluńskim (31,5 proc.), łowickim (26,7 proc.), łaskim (22,3 proc.). A już fatalnie wygląda w tym zestawieniu powiat łódzki — 12 proc.

Jakie są przyczyny, że w niektórych powiatach rezultaty konkursu są tak słabe? — pytamy w Wojewódzkim Wydziale Kultury, który dokłada wszelkich starań, ażeby pożyteczną tę imprezę rozpropagować jak najszerszej.

Odpowiedziano nam:

— Wszędzie tam, gdzie biblioteki wiejskie mają pełne poparcie przeżydów GRN oraz Związku Samopomocy Chłopskiej i ZMP, rezultaty są zadowalające. Tam natomiast, gdzie bibliotekarz pracuje w osamotnieniu, gmina nie realizuje planu...

Stąd wniosek: władze terenowe i organizacje masowe na terenie woj. łódzkiego muszą uaktywnić swoją pracę w piękny

dziele umasowienia Konkursu Czytelników Wiejskich. Dotyczy to w pierwszym rzędzie powiatu łódzkiego, gdzie dotychczasowe osiągnięcia są wręcz kompromitujące. A.

Odpowiedzi REDAKCJI

„STAŁY CZYTELNIK”: — W sprawie zbudowania komórki na węgiel — należy zgłosić się do przewodniczącego komitetu blokowego. Każdego ma nie tylko prawo, ale i obowiązek o stanie antysanitarным, zagrażającym zdrowiu mieszkańców — powiadomić właściwy dozór sanitarny. Redakcja nie interweniuje w sprawie swarów czy nieporozumień sąsiedzkich. Jeżeli chodzi o rozliczenie za użycie prądu — byłoby wskazane założyć podlicznik, a wtedy nie będzie wątpliwości, ile kto zużył prądu i jaka powinna być wysokość rachunku.

Kelnera z restauracji „Gwar na” za nieuprzejmość i niegrzeczne traktowanie konsumentów zdjęto ze stanowiska i przeniesiono go do pracy, w której nie będzie miał kontaktu z konsumentami.



Trzy razy ten sam temat

I
W tramwaju nr 19 zdążającym w kierunku radiostacji, 11 km. o godz. 14.05 jechałem wraz z narzeczoną. Oboje jesteśmy studentami i mamy prawo korzystać z 10-przejazdowego abonamentu ulgowego. Ponieważ wiedziałem, że z jednego takiego abonamentu mogą korzystać dwie osoby — podałem konduktorce abonament mówiąc: — proszę wyciąć dwa przejazdy.

Konduktorka spojrzała na mnie groźnie i oświadczyła, że nie wytnie. Zdziwiony ostrym tonem powołałem się na jej koleżankę, która przed chwilą w innym tramwaju wycięła dwa przejazdy w jednym abonamencie. — Tamta wycięła, a ja nie wytnę! Drugi! — zażądała konduktorka. Wycięła drugi bilet. Kiedy wysiadłem z tramwaju, zapytałem kontrolera MPK, jaki obowiązuje przepis. Oświadczył mi, że nawet cztery osoby mogą korzystać równocześnie z jednego abonamentu ulgowego, pod warunkiem, aby miały legitymacje.

II
Wobec powyższego apeluję do nieuprzejmej konduktorki nr 95, aby zainteresowała się przepisami MPK, skoro je dotychczas ignoruje i nie skorzystała z kursów grzeczności, jakie na pewno przy okazji narad produkcyjnych MPK organizuje.

Student AM (nazwisko znane redakcji) (953)

III
15 bm. około godz. 7.55 jechałem tramwajem linii 4-6 (wag. mot. 62 ulicą Kilińskiego w kierunku Kolei Obwodowej). Konduktorka od mówiła mi skasowania abonamentu na przesiadanie i skasowała go prosto (trasa moja w znaczone jest Julianów — Marysin).

Kiedy prosiłem o wyjaśnienie, dlaczego nie mogłem otrzymać przesiadki, oświadczyła mi, że tak musi być. Na moje twierdzenie, że przesiadka mi się należy, odpowiedziała mi: pan jest za głupi, żeby korzystać równocześnie z jednego abonamentu ulgowego, pod warunkiem, aby miały legitymacje.

Wówczas poprosiłem o podanie nr-u i spotkałem się z odpowiedzią:

Wybór właściwego kierunku studiów — to sprawa bynajmniej nie blaha. W żadnym zaś wypadku na powzięcie takiej czy innej decyzji nie powinien wpływać egoizm czy fałszywa ambicja rodziców.

Dobrze się stało, że o sprawach tych mówi się już teraz, a pół roku przed egzaminami dojrzałości: odbyto już szereg konferencji z dyrektorami szkół, a ostatnio nawet — spotkanie z rodzicami młodzieży z klas XI. Od 15 bm. natomiast aż do świąt w poszczególnych szkołach odbywają się narady uczniów z rodzicami poświęcone właśnie zagadnieniu wyboru kierunku studiów.

Sprawę bowiem trzeba jak najgruntowniej przemyśleć, a decyzję oprzeć na rzeczywistych zamiłowaniach młodzieży, jej uzdolnieniach, a także na istotnych potrzebach naszej planowej gospodarki kadrowej.

I tu wyłania się ogromna rola rodziców. Pomoc w wyborze odpowiedniego kierunku studiów, a nie mechaniczne narzucanie swej woli — oto sens ich zadania.

W czym powinna się wyrażać ta pomoc?

Przede wszystkim — w ustaleniu rzeczywistych uzdolnień i zainteresowań młodzieży. Trudno sobie bowiem wyobrazić, aby każdy z naszych maturzystów przejawiał uzdolnienia w kierunku np. medycyny.

Ten „mit” nie trudno zresz-

ta obalić. Swego czasu np. młodzież nasza, szczególnie żeńska, mówiła o swych „specjalnych”, niemal od kolebki, „uzdolnieniach” do farmacji. Z chwilą jednak, gdy apteki uspołeczniono, ilość „specjalnie uzdolnionych” kandydatów na farmację gwałtownie zmalała.

A zatem u wielu spośród nich w wyborze zawodu decydował moment natury materialnej — rzekoma intratność tego zawodu.

Tego rodzaju punkt widzenia tkwiący korzeniami w przedwojennym zapamiętaniu się na kwestię wyboru zawodu przejawia się dziś jeszcze u niektórych rodziców. Rzecz jasna, takiego stanowiska trzeba się koniecznie wyżyć dla dobra syna czy córki.

Decyzja powzięta wspólnie z dzieckiem powinna być przemyślana w sposób jak najbardziej obiektywny, poparta dłuższą jego obserwacją. Stąd potrzeba stałego kontaktowania się ze szkołą, informowania u wychowawców, którzy lepiej niekiedy niż rodzice orientują się w zainteresowaniach i uzdolnieniach młodego chłopca czy dziewczyny.

Byłoby więc wskazane, aby rodzice gremialnie uczestniczyli w rozpoczętych 15 bm. naradach w szkołach, gdzie zdanie wychowawcy i kolektywu uczniowskiego będzie dla nich niezmiernie pomocne w należytych wyważeniu się z obowiązkiem doradcy syna lub córki.

3-dniowe skierowania na wczasy świąteczne odbieramy na Traugutta 12

Biuro skierowań przy ul. Traugutta 12, pokój nr 5, dysponuje jeszcze wolnymi miejscami na 3-dniowe wczasy świąteczne.

W tej chwili do dyspozycji związkowców są skierowania do Karpacza, Polanicy, Międzygórza, Szczawnia, Kudowy i Łądku. W ciągu najbliższych dni spodziewa-

nie jest otrzymanie dalszych przydziałów do jeszcze innych miejscowości.

Całkowity koszt utrzymania i zakwaterowania w ciągu 3 dni świątecznych (bez podróży) wynosi 105 zł. Z wczasów świątecznych korzystają mogą zarówno członkowie Zw. Zaw., jak i ich rodziny.

Rady zakładowe winny zgłaszać się już do biura skierowań po odbiór 14-dniowych wczasów pracowniczych na styczeń i luty 1954 roku. W przyszłym roku bowiem rezerwowanie miejsc wczasowych dla wygody związkowców możliwe będzie na dwa miesiące naprzód. (K)

Sok cytrynowy ale... nie w Łodzi

Jest w Gliwicach zakład przemysłu terenowego, który produkuje syntetyczny sok cytrynowy. Łyżeczka tego soku o przyjemnym smaku i zapachu zastępuje plasterki cytryny. Poza tym sok ów jest tani — 1/4 litra kosztuje tylko 9 zł.

Jedyną jego wadą jest to, że nie może on trafić do Łodzi. Może jednak teraz dowiedzieć się o tym z gazety MHD i PSS i postarają się go sprowadzić.

Dnia 16 grudnia 1953 roku po krótkich cierpieniach zmarł

mgr farm. ZBIGNIEW GALEWICZ

kierownik Oddziału Farmacji P.W.R.N. Wydziału Zdrowia w Łodzi.

W Zmarłym tracimy doświadzonego działacza, dobrego towarzysza i kolegę oraz szlachetnego człowieka. Cześć Jego pamięci!

Oddziałowa Organizacja Partyjna przy P.W.R.N. Wydz. Zdrowia, Rada Oddziałowa Z.Z.P.P. przy P.W.R.N. Wydz. Zdrowia, Kierownictwo Wydz. Zdrowia P.W.R.N. w Łodzi.

W Czyinie Przedzjazdowym coraz liczniej biorą udział załogi zakładów pracy i instytucji rolnych

Na część II Zjazdu PZPR pracownicy PGM w Gorczy-
nie, pow. łaskiego poważnie
skrótą terminu przeprowadze-
nia remontów maszyn. I tak,
brygada remontowa Zymun-
ta Bańki wykona powierzone
jej remonty na 8 dni przed
terminem. Podobne zobowią-
zania podjęli załogi remonto-
we Jana Szwelkowskiego,
Zdzisława Piotrowskiego, Jo-
zefa Adamczyka, Józefa Wio-
darczaka i wielu innych.
HENRYK PODWYSOCKI

Do dnia 8 grudnia do Czy-
nu Zjazdowego przystąpiło
już ponad 5,5 tys. robot-
ników, inżynierów, techników
i młodzieży. Wykonanie tych
zobowiązań da 3 miliony 16
tys. zł oszczędności.

Na wyróżnienie zasługują
Ozorkowskie Zakł. Przemysłu
Bawełnianego, które:
NA CZĘŚĆ ZJAZDU WY-
PRODUKUJĄ PONAD PLAN
510 TYS. METRÓW TKANIN I
3.400 KG PRZĘDZY.

OZPZ wykonają w ponad-
planowej produkcji 248.867
m tkaniny surowej i 129 tys.
kg przędzy.
HENRYK RUSZKOWSKI

Służba planacyjno-agrote-
chniczna cukrowni Ostrowy
zobowiązała się plan kontrak-
tacyjny na rok 1954 wykonać
na 48 dni przed terminem,
tzn. do dnia 10 stycznia.

Cukrownia Ostrowy wezwa-
ła przy tym do współzawod-
nictwa wszystkie cukrownie
Warszawskiego Zjednoczenia
Przemysłu Cukrowniczego.
ST. CHRZANOWSKI

Załoga tartaku w Łowiczu
podda ponadplanowej obrób-
ce 35 m sześć. dłużycy. Miel-
sowa grupa 25 murarzy,
Pow. Przed. Rem. Bud. skróci-
ła o 105 godzin roboczych
termin wykonania 335 m
sześć. muru. Grupa murar-
ska majstra Czesława Wróbla,
pracująca obecnie w PGR Wa-
lewice, otrzymuje dodatkowo
546 m kw. muru, oraz wyko-
na powierzone jej tam prace
na 4 dni przed terminem.
JERZY WILMAŃSKI

W KRZYWYM Ziemiadle

Kto zawinął

— Pójdziemy dziś wieczorem
do kina — zaproponowała swe-
mu mężowi p. Janina Kozłowa-
ska.

— Mamy dziś, o godz. 18
zebranie wyborcze do komi-
tetu blokowego. Może się ono
przeciągnąć i do kina nie zdo-
żymy!

Pani Janka nie protestowa-
ła. Wydrukowane zaproszenie
z podpisem sekretarza prezy-
dium MRN w Piotrkowie prze-
konało ją o konieczności pój-
ścia na owo zebranie. Matłon-
kowie Kozłowski, spożywszy
szybko kolację, udali się do
lokalu komitetu blokowego.
Zastali już tam sporą ilość uc-
ześników, żywo omawiają-
cych sprawy związane z wy-
borami. Tak upłynęła im go-
dzina jedna i druga, jednak do
obrad nie doszło, bowiem z Ra-
dy Narodowej nikt się nie zja-
wił, mimo sumnie wydruko-
wanych zaproszeń. Około go-
dziny 21 tematy rozmów wy-
czerpały się i uczestnicy ze-
brania poczęli rozchodzić się
w nastroju nie bardzo przy-
jemnym dla członków MRN w
Piotrkowie.

Nie dziwimy się temu wca-
le. Jednak chcielibyśmy wie-
dzieć, kto tu „nawalił” i kto
ponosi odpowiedzialność za
zmarowanie kilku godzin
wieczorowego wypoczynku
dziesiątkom ludzi pracy.

Na podst. koresp.
Br. Koniecznego

Szydło z worka

Chociaż ob. St. Ziemia do-
starczył do mleczarni w Gor-
kowie mleko o zawartości
3,7 proc. tłuszczu, jednak kie-
rownik mleczarni wykazał, że
posiada ono zaledwie 2,7 proc.
Ob. Ziemia zażądał dokona-
nia próby w jego obecności.
Próba wykazała nie tylko słus-
ność twierdzeń ob. Ziembę,
ale nawet niesumienność kie-
rownika mleczarni. B. K.

Czy Prezydium MRN w Sieradzu?

— mówi „Uniwersalna”:
— prosimy o lokale na punkty usługowe

W Sieradzu istnieją dwie
spółdzielnie usługowe „Gwa-
rancja” i „Uniwersalna”.

Zadaniem ich jest praca u-
slugowa dla okolicznej ludno-
ści w mieście i na wsi. Na oby-
dwie spada więc ciężar odpo-
wiedzialności za rozwój sieci
punktów usługowych.

Rzemieślnicza spółdzielnia
„Gwarancja” w okresie od 28
września do 15 grudnia uru-
chomiła w pow. sieradzkim 9
placówek usługowych. I tak
w gm. Wróblew — 3 punkty,
gm. Brzeźno — 2 punkty, w
gm. Rossoszyce 1 punkt i je-
den w gm. Chrupiul Małej.

W ostatnich dniach grudnia
doszły dwa dalsze punkty w
Stanisławowie (gm. Złoczew),
Borkach (gm. Rossoszyce).

Są to przeważnie jednoos-
obowe chałupnicze punkty na-
prawy obuwi.

Ażby w zupełności nasycić
pow. sieradzką placówkami u-
slugowymi — szewskimi, spół-
dzielnia opracowała już ra-
mowy plan na 1954 r., w któ-
rym powstanie 10 dalszych pla-
cówek usługowych w tych gmi-
nach, gdzie dotychczas nie zdo-
łano ich uruchomić.

A jak przedstawia się rozwój
placówek spółdzielni „Uniwer-
salna”?

Na br. kierownictwo spół-
dzielni planowało otwarcie
dwóch punktów usługowych
w Sieradzu i jednego w Burze-
ninie. Jednak żaden z nich nie
został uruchomiony. W Siera-
dzu nie udało się urządzić II
punktu fryzjerskiego damskie-
go, jak również punktu kowal-
skiego i w Burzeninie — fry-
zjerskiego. W zamian tego ot-
worzono inne, jak repasacyj-
ny tj. podnoszenia ociek, i pro-
dukcyjny: słomek do picia napo-
jów chłodzących.

Jedną z poważnych przyczyn
tak słabego rozwoju punktów
usługowych Spółdzielni „Uni-
wersalna” w Sieradzu jest
brak lokali.

Dla przykładu niech posłuży
kilka faktów. Spółdzielnia
„Uniwersalna” ma dobrze roz-
winięty dział usług z zakresu
elektryczności. Posiada szereg
fachowców, którzy zajmują się
wykonywaniem tej czynno-
ści.

wiedomości Sportowe

Powiatowy KKF w Łęczycy zor-
ganizował indywidualne mistrzo-
stwa powiatu w tenisie stołowym,
które odbyły się w sali kina w
Łęczycy, z udziałem 28 zawod-
ników. Pierwsze trzy miejsca za-
jęli: Kwapiński (Spółnia Łęczycy),
Mekler i Orpizewski (Włók-
niarz Ozorków). R. Pacholski

W Łowiczu odbył się mecz w
koszykówkę i siatkówkę me-
żczyzn między SKS łowickiego i
skiermiewickiego. Liczono ogólnie-
kształcących. W siatkówkę wy-
grał skiermiewicki SKS 2:1, a w
koszykówkę — łowicki 70:44.
K. Ładyżyński

W zawodach bokserkich o mi-
strzostwo klasy B WKFF roz-
egranych między kutnowskim Ko-
lejarzem a pabianickim Włókniar-
zem, odniósł zwycięstwo Włók-
niarz 14:4.

Rada Koła Sportowego nr 93
ZS Spółnia przy PSS w Kutnie
postanowiła zorganizować szacho-
wy turniej indywidualny i dru-
żynowy tenisa stołowego dla
członków Zw. Zaw. Pracowników
Handlu i Spożywców. Turniej ten
odbedzie się w pierwszej połowie
stycznia. W. Pompa

W Zduńskiej Woli odbył się
mecz piłki nożnej między zduń-
skowskim Włókniarzem a repre-
zentacją Polski KBW. Mecz zako-
ńczył się wynikiem remisowym 2:2.
B. Wiśniewski

W dniach 18, 19 i 20 bm. od-
bywała się w Piotrkowie finałowa
zawody o mistrzostwo wojewódz-
twa w szachy z udziałem zrzes-
zeń: Włókniarz (Zgierz), Szał
(Radomsko), Kolejarz (Skiermiew-
ce) i Unia (Piotrków).

Z. Szczepiński

Ostatnio odbyły się w Wielu-
niu zawody strzeleckie zorganizo-
wane przez Kom. Powiatową
„SP”. Najlepszy wynik w strze-
lni z KBKS uzyskał Kazimierz
Majtyka, trafiając 98 razy na 100
możliwych.

Ale okazuje się, że pracowni-
cy ci muszą korzystać z pomie-
szeń biura, bowiem nie ma
dla nich lokalu, co oczywiście
odbija się na całokształcie pra-
cy.

Kierownictwo spółdzielni kil-
kakrotnie wskazywało MRN
w Sieradzu lokale, w których
można by stworzyć taki punkt.
Np. na Krakowskim Przed-
mieściu, w Rynku pod 4 i in-
ne. Przy nim mógłby powstać
równocześnie punkt napraw
grzejników i aparatów radio-
wych, które trzeba wozić do
Łodzi, bądź korzystać z pry-
watnych usług w Sieradzu.

Również punkt usługowy —

pralnia, cierpi poważnie na
brak lokalu, w którym można-
by przyjmować brudną bieli-
zną.

Pozyskanie wyżej wymienio-
nego lokalu w Rynku pozwo-
liłoby również uruchomić przy
nim punkt farbowania wełny,
tak niezbędny dla okolicznych
wieśniaków jak i mieszkań-
ców Sieradza.

Z powyższego widać, że sprawa
pomieszczeń dla spółdziel-
czości usługowej nie znajduje
słusznego rozwiązania przez
Prez. M i PRN w Sieradzu,
choćby przynajmniej te domaga-
ją się bezustannie rozwoju punk-
tów usługowych.

T. J.

Obiektywem po województwie

„Hortensja”
wykonała roczny plan produkcji
17 dni przed terminem

Zakłady szklarskie „Hortensja” w Piotrkowie wykonały w dniu
14.XII.1953 r. roczny plan, tj. 17 dni przed terminem. Przyczyni-
li się do tego ZOBOWIĄZANIA PODJĘTE PRZECZ ZAŁOGĄ
Z OKAZJI II ZJAZDU PZPR, KTÓRE DADAŁA PONADPLANOWEJ
PRODUKCJI NA KWOTĘ 131.414 ZŁ. Do 13 bm. dano już ponad-
planową produkcję wartości 22.800 zł.



Sukces ten załoga zawdzięcza
współzawodnictwu pracy, w któ-
rym wyróżnili się tacy hutnicy
jak: KAZIMIERZ SOCHA, wyrabia-
jący 393 proc. normy, JOZEF MA-
CIOŁ (272 proc.) — na asortymen-
cie galanterii grubej (tace, kufle,
popielnice), ANTONI STEFANIAK
(243 proc.) — na galanterii drob-
nej, ANTONI SWISTA (267
proc.), Aleksander Książczak (223
proc.), na szklankach — Stefan
Wójcik 172 proc., na szklach do
lamp Leonard Kukułka — 178
proc. W dziale obróbki najlepiej
pracuje komplet STEFANIA NA-
WROCKIEJ osiągnęła 283 proc.
normy, w dziale zdobienia szkła
— zespół Feliksa Czapkiewicza
(75 proc.).

Jak z powyższego wynika, ca-
ła załoga działa i pracuje w myśl
wskazań naszej partii i rządu,
przyczyniając się do budowy so-
cjalizmu w naszym kraju.

Z. Szczepiński

Śmiało i otwarcie ob. Antoni Łukaszewski mówi na Zjeździe Przechodzących Chłopów woj. łódzkiego o tym co myśli i czuje

— „Czy ja kiedyś spodzie-
wałem się, że będę przemawiał
na takim zjeździe? Nie. A dzisiaj
przemawiam do was, przechodzących chłopów
całego naszego województwa
— i to z trybuny! Cieszę się,
że wreszcie na stare lata do-
czekałem się takiej chwili...
Tak. Ten człowiek naprawdę
się cieszy. Cieszy się nie tylko
z tego, że może przemawiać
z trybuny i dzielić się swymi
osiągnięciami z innymi chło-
pami. Cieszy się przede
wszystkim z tego, że docze-
kał się takich czasów, że mo-
że śmiało i otwarcie mówić
o tym, co czuje.

Słowy wios, dziarsko podkre-
szone, żywa gestykulacja,
twarz zarumieniona z emocji,
proste, szczere słowa — oto cały
ANTONI ŁUKASZEWSKI, 5-hekta-
rowy chłop z gromady Rudy
Grabskie, pow. skiermiewickiego.
Ziemie ma nienadzwyczajną, 5 i 6
klas, mimo to gospodarzy się
dobrze. Opowiada, jak chłop z je-
go wsi pomagają sobie nawza-
jem, jak korzystają z maszyn
POM. W tym roku prawie nikt z
ich gromady nie kopał ziemni-
ków ręcznie: z wykopkami maszy-
ny załatwiły się w ciągu 6 dni.

— Obywateli! Moja groma-
da już dawno wywiązała się
z dostaw zboża. Teraz za parę
dni już wszyscy wywiążemy się
z dostaw mleka i żywca.



Bieleje Stanisław, wieś
Przyłęk Duży, pow. Brze-
ziny, gm. Popieł, pro-
downik w dostawie zboża.

chłopów i opowiedzieć im o
swoich osiągnięciach.

— My wiemy, że im więcej da-
my wam maszyn, tym wy nam
dacie więcej chleba — młoda ro-
botnica, w niebieskim kombinie-
zie odczytuje list załogi „Kraju”
do uczestników zjazdu.

— Toteż postanowiliśmy w bie-
żącym roku wyprodukować po-
nad plan 400 siewników...

Zrywa się burza oklasków.
Ktoś wznosi okrzyk: „Niech
żyje sojusznik robotniczo-chłop-
ski!”.

Niech żyje!...

— „Ja też kiedyś siałem ręką
i pamiętam dobrze, jakie były re-
zultaty tego siewu: jedno ziarno
wzeszło wcześniej, drugie później,
a trzecie zbutwiało. Jedno wzro-
sło wyżej, drugie niżej, a trze-
cie wcale...”

Dzisiaj siew się siewnikiem
radzę to robić tym wszystkim,
którzy do dziś upierają się, że
siew ręczny jest lepszy. Ja wiem
tylko jedno: gdzie siewnikiem
wsieje się metr, tam ręką trzeba
pięć ćwiartek. Znaczący to, że siew-
nik siewnikiem zarabia się na me-
trze jedną ćwiartkę...

Piotr Krześniak, 6-hektaro-
wy chłop z grom. Łazy, pow.
łaskiego, mówi dowcipnie i

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

z notatnika KORRESPONDENTA

TOMASZOW

W Tomaszowskich Zakładach
Wyrobów Rymarskich w dniu 9
grudnia został zakończony kurs
języka rosyjskiego I stopnia. Do
egzaminów przystąpiło 18 osób
wszyscy otrzymali oceny b. do-
bre.

R. Barański

Dzięki realizacji zobowiązań
podjętych dla uczczenia XXXVI
rocznicy Rewolucji Październi-
kowej, przedalnia Mazowieckich
Zakładów Przemysłu Wełnianego
W DNIU 11 GRUDNIA WYKONA-
ŁA ZADANIA CZWARTEGO ROKU
PLANU 6-LETNIEGO.

W tym samym dniu wykonała
również swój plan roczny ZAŁO-
GA ODDZIAŁU „TOMOFAN” TO-
MASZOWSKICH ZAKŁADÓW WŁO-
KIEN SZTUCZNYCH.

Er-Wu

PIOTRKÓW

Biuro Skarg i Zażaleń w Piotrkowie w miarę swych możliwości
i przy pomocy wszystkich wy-
działów MRN, likwiduje bolączki
i niedociągnięcia zgłaszane przez
mieszkańców miasta. Na uwagę
zasługuje fakt, że przy rozstrzy-
ganiu poważniejszych i bardziej
skomplikowanych spraw udział
biorą radni. Miało to m. in. mie-
jsce przy rozpatrywaniu skargi
ob. Miłczarka, mieszkającego do
niedawna w ruderze wraz z 8-o-
sobową rodziną — któremu Prezy-
dium MRN od szeregu miesięcy
zwlekąło z przydziałem mieszka-
nia.

Rozpatrując wniosek i zała-
gając słuszną skargę mieszkań-
ców, Biuro Skarg i Zażaleń MRN
w Piotrkowie właściwie spełnia
swoje zadania i przyczynia się do
zacieśnienia więzi Rady Narodo-
wej z ludnością.

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

Na meczu Łódź - Stalinogród nastąpi rozdanie nagród

najpopularniejszym sportowcom Łodzi

OSTATNIM etapem zorganizowanego przez nas konkursu na najpopularniejszych sportowców Łodzi i województwa łódzkiego będzie uroczystość rozdania nagród.

Uroczystość ta odbędzie się w ramach jutrzejszego meczu piłkarskiego o Zimowy Puchar GKKF między reprezentacjami Łodzi i Stalinogrodu.

Nasi czytelnicy oddając swoje głosy zdecydowali, że w konkursie na najpopularniejszych sportowców Łodzi puchar przechodni ofiarowa-ny przez Redakcję „Łódzkie-Expresu Ilustrowanego” zdobył Włodzisław Szew-rowski. Łącząc to rozdanie nagród wyróżnionym spor- towcom z meczem Łódź - Stalinogród, chcemy, żeby udział w tej uroczystości mo- gły wziąć szerokie rzesze ki- biców i sympatyków sportu.

Jesteśmy przekonani, że nie tylko wyróżnieni lecz

wszyscy sportowcy starają się będą o osiągnięcie jeszcze le- pszych wyników, a wzoro- wym zachowaniem się i po- stawą godną sportowca Pol- ski Ludowej zasłużą sobie na wyróżnienie w naszym kon- kursie w roku przyszłym.

Na jutrzejszą uroczystość prosimy o przybycie wszyst- kich wyróżnionych zawo- dników na stadion Włókna- rza przy Al. Unii przed go- dziną 11 przy wejściu na trybunę honorową.

Lista wyróżnionych w konkur- sie najpopularniejszych sportow- ców Łodzi i województwa łódzkie- go, którym w niedzielę przed me- czem Łódź - Stalinogród wre- czono zastaną nagrodę jest na- stępująca:

1. SZWENDROWSKI — puchar przechodni Łódzkiego Expressu Ilustrowanego i nagroda WKFF.
2. CIACHOWNA — nagroda Rady Okręgowej ZS Włókniarz.
3. BARAN — nagroda ZS Budowlani.
4. BEK — nagroda Zarządu Łódzkiego Ligi Przyjaciół Żołnierza.
5. KOKOT — nagroda Rady Okręgowej ZS Ogniwo.
6. SZEWCZYK — nagroda Ra- dy Okręgowej ZS Unia.
7. SZCZURZYŃSKI — nagroda ZS Gwardia.
8. PRYWER — nagroda Rady Okręgowej ZS Start.
9. ULIK — nagroda Rady Okręgowej ZS Spółnia.
10. ZAKRZEWSKA — nagroda Zarządu Głównego ZS Włókniarz.
11. PIJANOWSKI — nagroda Rady Okręgowej ZS Stal.
12. GLĄZEWSKA — nagroda Oddziału Wych. Fizycznego Wy- działu Oświaty.
13. PIĄTKOWSKI — nagroda LKKF.
14. JANCZYK — nagroda Ra- dy Okręgowej ZS Zryw.

Spółród nadesłanych przez uc- czestników konkursu 27 trafnych odpowiedzi wylosowaliśmy trzy, przysługujące im dodatkowe nagrody redakcji. Dwie nagrody książkowe otrzymała JERZY LESZCZYŃSKI, Łódź, ul. Piotrkowska 83 i DA- MUTA OMCIAREK, Łódź, ul. Pró- chnicka 49. Trzecią nagrodę — dwa bezpłatne bilety na mecz nie- dzielny otrzyma EWA PAWLI- KOWNA, Łódź, ul. Wigury 9.

Nagrody te są do odebrania w redakcji Łódzkiego Expressu Ilu- strowanego, Piotrkowska 96 w dniu dzisiejszym.



Puchar przechodni Łódzkiego Expressu Ilustrowanego dla najpopularniejszego sportowcy Łodzi i województwa łódzkiego

Hokeiści Włókniarza (Zgierz) już grają

Hokeiści Włókniarza zgier- skiego od września przygo- towali się starannie do sezo- nu. Trenowali oni przez cały czas na boisku i w sali, a od ubiegłego wtorku wyszli na lód.

Lodowisko — jak nas infor- muje ob. Muszyński, przewo- dniczący Włókniarza (Zgierz), zo- stało wydłu- żone o 4 m i teraz liczy 11 m. Napra- wiona zosta- ła również in- stalacja elektryczna, a i pod- kład betonowy został całkowi- cie doprowadzony do porządku.

Pierwsze spotkanie hokei- stów zgierskich rozegrane zo- stanie dziś o godz. 19. Hokei- ści spotkają się z drużyną pi- łkarską Będzina. To początek sezonu hokejowego w Zgierzu. Kalendarzyk na najbliższą przyszłość przedstawia się na- stępująco:

20 bm. — to jest jutro w

To będzie „pierońska” robota — mówią piłkarze Stalinogrodu przed meczem z Łodzią

(Korespondencja własna)

P przed wyjazdem do Łodzi odbyła się odprawa ro- bocza piłkarskiego akty- wu trenerskiego woj. stali- nogrodzkiego, poświęcona a- nalizie błędów, popełnionych przez piłkarzy podczas meczu o Puchar Zimowy z repre- zentacją Wrocławia.

Wszyscy byli zgodni, że drużyna Śląska nie wyszła z ram przeciętności, a ponadto nie dostosowała się do wa- runków terenowych, forsua- jąc (pomocny!) na rozmo- kłym terenie grę dolną, opar- tą na krótkich passingach. By nie doszło do powtórzenia podobnych niedopatrzeń i w celu zapoznania się z ak- tualną formą piłkarzy zor- ganizowano po naradzie krót- ki trening kontrolny zako- nczony 50-minutowym me-

czem sparingowym (wynik 0:0).

Oglądając ćwiczebne spot- kanie z udziałem zawodni- ków, powołanych do druży- ny Stalinogrodu, rozmawia- liśmy z jej opiekunem, trene- rem Mieczysławem Niem- cem.

— Jestem zdania — stwier- dza trener — że naszym naj- trudniejszym przeciwnikiem w rozgrywkach o Puchar Zi- mowy będzie drużyna Łodzi. Wiemy, że łodzianie dyspo- nują lotną i niebezpieczną pi- łką napastników, która na- pewno sprawi naszej defen- sywie niemało kłopotów. Je- zierski, Kubocz i Kokot wy- magają specjalnie starannej „opieki”, o czym naturalnie wiedzą doskonale śląscy pi- łkarze.

Unii — będzie dla mnie pie- rońska robota.

— I dla mnie też — dgrzu- ca kolega Suszczyk, obroń- ca Bomba — ale damy sobie radę. Przecież Kubocza zna- my z Lipiń kiedy ten mały blondynek szturmował wte- dy na lewej fлансе tamte- jszej Stali.

Elw.

Dziś mecz bokserski

Zwolennikom sportu bokser- skiego przypominamy, że dziś w hali na Widzewie rozegra- ny zostanie towarzyski mecz bokserski między pięcioma Budowlanych z Łodzi i zespo- łem Włókniarza z Częstocho- wy. Początek o godzinie 19.15.

Przed meczem godz. 17.30 rozpoczyna się finałowe spotka- nia I kroku bokserskiego.

Kro! Gdzie? Kiedy?

- SOBOTA, 19 BM.**
- BOKS.** Hala na Widzewie o go- dzinie 17.30, półfinały Pierwsze- go Kroku Bokserskiego. O godz. 19.30 mecz towarzyski Budowlani (Łódź) — Włókniarz (Często- chowa).
- TENIS STOŁOWY.** Sala przy ul. Północnej 36. Od godz. 15.30 dal- szy ciąg turnieju w tenisie sto- łowym.
- SIATKOWKA.** Sala przy ulicy Wspólnej 5-7 godz. 17 — turniej siatkówki żeńskiej Startu. W sali MDK od godz. 14 turniej szkół TPD w piłce siatkowej i koszyko- wej.
- NIEDZIELA, 20 BM.**
- SIATKOWKA I KOSZYKOWKA.** Sala MDK od godz. 9 dalszy ciąg turnieju szkół TPD. Sala przy ul. Dąbrowskiej 88, od godz. 9 dal- szy ciąg turnieju Startu. W sali przy ul. Północnej 36 — ligowy mecz w piłce koszykowej między Spółnią (Łódź) — AZS (Warsza- wa) godz. 18.
- PIŁKA NOŻNA.** Stadion przy Al. Unii, godz. 11 — mecz piłkar- ski o Zimowy Puchar GKKF mię- dyz reprezentacjami Łodzi i Sta- linogrodu.
- ZUŻEL.** Tor przy Pl. 9 Maja, godz. 14 — wysiłki motocyklowe zorganizowane z okazji II Zjazdu PZPR. Członkowie zawodnicy Oni- wa podejmą próbę pobicia rekor- du toru.
- PLYWANIE.** Basen MDK, godz. 16 — zawody pływackie ZS Stal.



Wyiechali do Budapesztu

Wyjechała do Budapesztu dru- żyna polskich hokeistów, w skład której wchodzi następujący za- wodnicy: Hampel, Forjós, Kozab, Wróbel, A. Csorich, Nikodemow- icz, Penczek, Chodakowski, Bro- mowicz, Palusz, Olszowski, Nowak, Jeżak, Janiczko, Olczyk, Kurek i Czech.

Hokeiści polscy wezmą udział w turnieju międzynarodowym, który odbędzie się w stolicy Wę- gier w dniach od 19—28 bm.

Młodzież szkolna jedzie do Zakopanego

60 uczniów i uczennic z Łód- żki szkolnej wyjadą w dniu dzia- siejszym na 15 dniowy kurs nar- ciarski do Zakopanego.

Kurs ma na celu wyszkolenie młodzieży szkolnej w narciar- stwie przed majacą się odbyć w 1954 r. zimową spartakiadą szkol- ną.

Lekkoatleci radzą

Dziś o godz. 18, w sali przy ul. Piotrkowskiej 102a odbędzie się ogólne zebranie lekkoatletów Włókniarza.

Na zebraniu omówione zostaną sprawy związane z przeprowadza- niem treningów w sezonie zimo- wym.

Pracownicy poszukiwani

Pracowników umysłowych, inżynierów, tech- ników, mistrzów budownictwa przemysłowe- go jak również pracowników wykwalifikowa- nych (murarzy, cieśli, zbrojarzy) oraz niewy- kwalifikowanych zatrudni Przedsiębiorstwo Budowlane Przemysłu Węglowego Grupa Ro- bót nr 10 w Kłodawie kop. soli potasowej. Pla- ce według układu zbiorowego w budownict- wie. Zgłoszenia przyjmuje kierownik Grupy Robót nr 10 w Kłodawie ob. Mieczysław Kłos- cowski. 3201 K

Technika budowlanego zatrudni od zaraz Spółdzielnia Pracy Kons. Remont. „Pokój” Łódź, ul. Żeromskiego 95 Zgłoszenia osobiste przyjmuje Referat Personalny codziennie w godzinach od 9 do 17. 3234 K

Inżynierów, techników i mistrzów elektryków specjalistów montażu urządzeń elektrycznych zatrudni Lubelskie Zjednoczenie Elektromon- tażowe w Lublinie ul. Furmańska 1, tel. 38 37, 48-40. Warunki pracy i płacy zgodne z ukła- dem zbiorowym w budownictwie. Dla przy- jezdnych mieszkanie w hotelach robotniczych. Po okresie trzymiesięcznym przydział miesz- kania zapewniony 3233 K

Głównych księgowych, księgowych, nadmi- narzy, kierowników technicznych i mecha- ników na teren województwa łódzkiego zatra- dnią natychmiast Łódzkie Okręgowe Zakłady Młynarskie w Łodzi ul. Narutowicza nr 1 Sekcja Kadr tel. 192-45. 3243-K

Kierownika działu planowania poszukuje Łódzkie Przedsiębiorstwo Robót Telekomu- niacyjnych w Łodzi ul. Kilińskiego 89 Zgłosze- nia przyjmuje Dział Kadr. Reflektuje się tył- ko na sily wysokowykwalifikowane. 3210-K

Inżynierów i techników mechaników zatrudni Warszawskie Biuro Dozoru Technicznego — Inspektorat Kolejowy w Łodzi ul. Zamenhofa nr 20 Zgłaszacze się osobiście. 14698-G

Inżyniera względnie technika cieplnego zatra- dnią natychmiast Zakłady Mięsne w Łodzi, ul. Inżynierska nr 13. Zgłoszenia osobiste przy- jmuje Sekcja Kadr. 3241-K

NIERUCHOMOŚCI

SPRZEDAM działkę — las 2152 m kw. w Sokolnik- kach oraz plac 2527 m kw. Nowe Złotno przy perli tramwajowej. Wła- domość Łódź, 22 Lipca 89 m. 5 (13827-G)

KUPNO

KUPUJE i sprzedaje ku- pony z paczek PKO sklep z samodzielnymi. Piotr- kowska 44 tel. 213 08

KUPIE wannę kąpielową z piecem lub bez. Stan dobry. Dzwonić 254-06 wewnątrz 217 (godzi- ny biurowe) (13837-G)

MOTOCYKL DKW 350 ku- pie. Oferty pisemne Bio- ro Ogłoszeń Piotrkowska 96 pod „13870”

LUSTRA stare kupuje o- raz odsprzedam i przera- biam. Wywózna Luster. Łódź, ul. Pabianicka 1, Turniak (13880-G)

SPRZEDAŻ

„FACIT” elektryczna ma- szyna do liczenia sprze- dam Łódź, Świerczewskie 4 m. 6 (14621-G)

SPRZEDAM samochód mo- tor „Górna Olimpia”, ka- roseria DKW (blaszana), ogumienie 16x600 w bar- dzo dobrym stanie. Łódź Wrzesińska 35 Bichaw- ski (13725-G)

SPRZEDAM jasną szafę, łóżka, szafki nocne. Prze- jazd 40 m. 42 godz. 18 do 20 (13816-G)

SPRZEDAM parkę rozpi- dowych bobrow (nutri- biotnych) Jerzy Graczy- kowski, Gorzkowice (14635-G)

LOKALE

STUDENTKA poszukuje pomieszczenia subloka- tora skiego tel. 181 53.

MŁODE małżeństwo po- szukuje pomieszczenia sublokatorskiego. Włado- miś Al. 1 Maja 4 Wiś- niak (14635-G)

ZAMIENIE pokój z kuch- nią na parterze na więk- szą, łączną 2 b m 1 — Chojny. (13828-G)

INŻYNIER samotny po- szukuje niekierupelacora pomieszczenia (z umeblo- waniem lub bez). Oferty pisemne Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 pod „13824”

ZAMIENIE pokój 4.20x 5.50, woda miejska i pie- tro Sienkiewicza 71—40 na pokój duży lub pokój z kuchnią. Działnica obo- letna (13844-G)

MIESZKANIE komfortowe 4-pokojowe w centrum Bydgoszczy zamienie na mniejsze w Łodzi. Oferty pisemne Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 pod „13847”

ZAMIENIE 1 pokój na po- kój z kuchnią za mi- stem najchętniej w ma- łym domku. Włado- mość ul. Gen. Świerczewskiego 52—26 (13858-G)

ZAMIENIE 2 pokoje, kuch- nia, wygodny w śródmie- ściu na 3 lub 4 pokoje w śródmieściu. Oferty pi- semne Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 pod „13911”

MŁODA lekarka poszuku- je niekierupelacora pomie- szczenia, najchętniej w śródmie- ściu. Tel. 116-33 godz. 15—17 (13910-G)

NAUKA

KURS galanterii ozdobnej i sztucznych kwiatów — Stalina 7 Zapisy codzien- nie w godz. 9—18

KURS nowoczesnego cte- kiego kroju damskiego Zapisy codziennie IPR Stalina 7 od 9—18

KURS nowoczesnego kro- ju i modelowania IPR Sienkiewicza 89 Zapisy codziennie od 9

PRZYJMUJEMY zapisy na kursy kreacji masyżno- wych i budowlanych II stopnia IPR — Stalina 7 od 16—20 (3129-K)

KURS nowoczesnego cte- kiego kroju męskiego Za- pisy codziennie IPR ul. Stalina 7 od 9—18

ZAPISY na kursy kreacji CO, gaz, wodno-kanaliza- cyjne przyjmie sekretar- iat IPR Łódź, ul. Stali- na 7, od godz. 16—20.

ZAPISY na kursy Intri- gatorski dla potrzeb wła- dzy przyjmie Pracow- nia Szkolna Kształcenia Intrygatorów IPR Łódź, ul. Piotrkowska 223, tel. 190 12 od godz. 9—19

ZAPISY na kursy kalku- latorów i kreacji elek- trycznych przyjmie se- kretariat IPR — Stalina 7 od 16—20

MASZYNOPISANIA, sieno- grafiu biurowe. Kursy Sienkiewicza Stenogra- fów Maszynopis. Kursy sekretariackie (także kse- gowódki) Zapisy Kilińska- go 50 Piotrkowska 83

SZKOŁA tańców W. Cy- rulskiego Łódź, Kilińska- go 48 tel. 135 42. Zapisy codziennie (14475-G)

LEKARSKIE

Dr MARKIEWICZ specja- lista skórno, wenerycz- na, nieopracowana. Piotr- kowska 109—6

Dr KUDREWICZ specjali- sta weneryczna, skórno- go 9-30, 3—5 Piotrkow- ska 106 (14671-G)

Dr WOJNO specjalista chorób skórnych, wenery- cznych, zaburzenia pło- wy. Nowotki 7 front, 10—11, 16—18 (14633-G)

Dr SZACHNOWICZ specja- lista chorób dzieci, 13—14, 18—19 Gdańska 44

Dr ROŻYCKI specjalista akuszerki, chorób kobie- cych, niepłodność, czwar- ta — szóstka, Piotrkowska nr 33 (14541-G)

Dr BALICKA specjalista skórno, weneryczna 5—7 Sienkiewicza 52, telefon 132 75 (14455-G)

Dr REICHER specjalista weneryczna skórno pło- wy (zaburzenia) 8—9 16—19 Piotrkowska 14

ROZNE

PARYŻANKA artystycz- na Cerownia naprawia garderobę bez szradu. — Włocławskiego 8—5

ZGUBIŁO

ZGUBIŁO wejściówkę fa- bryczną na nazwisko He- lena Boguszewicz, Łódź, Próchnika 39 (13875-G)

ZGUBIŁO kartę mel- dunkową Ignacy Majch- rzak Łódź, ul. Chocłowa- nica 45 (13701-G)

ZGUBIŁO dyplom mi- strzowski nr 849-47, kar- tę rzemieślniczą wyd. przez Prez. PRN Radom- sko na nazwisko Broni- sław Jabłoński Bartodzie- le p-ta Radomsko.

DNIA 9.11. zgubiono wej- ściówkę fabryczną wyd. przez Zakł. Przem. Drzew- nego w Radomsku. Gasik Halina. (13773-G)

ZGUBIŁO legiti. Zw. Zaw. na nazwisko Feliks To- karski Krośniewice, ul. Kutnowska 9.

ZGUBIŁO wejściówkę fabryczną na nazwisko Wiesław Garstka, Zychlin- Wjelska 47. (13941-P)

ZGUBIŁO kartę mel- dunkową wyd. przez Pre- zydyum GRN Goleśze po- wiat Piotrkowski Tryb- na nazwisko Józefa Woj- ciechowska zam. w Janowie G. Goleśze.

ZGUBIŁO legiti. służbo- wa nr 510, karte meldun- kową nr J V 12955 na na- zwisko Józef Królak, zam. Siedlec gm. Topola, pow. Łęczyca (14360-G)

ZGUBIŁO legiti. Zw. Zaw. na nazwisko Henryk Mysliwy, Krzywa 7

ZGUBIŁO legiti. Zw. Zaw. 2 tramwajowe, wej- ściówkę fabryczną. Włady- sława Bientas

ZGUBIŁO legiti. Zw. Zaw. Janina Józwiak — Łódź, Kilińskiego 43

ZGUBIŁO legiti. Zw. Zaw. nr 141327 na nazwi- sko Kazimierz Lorenc

ZGUBIŁO legiti. Zw. Zaw. Katarzyna Piętek Sienkiewicza 34

ZGUBIŁO zaświadczenie zwolnienia z pracy Kazi- miera Kuczkowskiego, Pa- bianicka 191

ZGUBIŁO legiti. ZNP na nazwisko Barbara Prosz- czyńska, Franciszka 21

ZGUBIŁO legiti. szkolną Górka Kazimierz, Toka- rzewskiego 25

ZGUBIŁO przepustkę nr 104 wyd. przez Polskie Radio, Strebka Stanisła- wa, Piotrkowska 44

ZGUBIŁO legiti. kolejow- ą nr 165172 i bilet o- kresowy nr 106479. Ste- fan Grabowski

ZGUBIŁO legiti. szkolną nr 1128 Akademii Medy- cznej Maria Braun

ZGUBIŁO legiti. student- ką nr 2792 ch na nazwi- sko Jan Bielecki

ZGUBIŁO legiti. Ubezp. Społ. na nazwisko Miecz- ysław Kubiak, Lwowska 9

ZGUBIŁO legiti. Zw. Zaw. Maria Oleksiewicz, Łódź, Rejtana 4a

ZGUBIŁO legiti. Zw. Zaw. nazwisko Henryk Mysliwy, Krzywa 7

ZGUBIŁO legiti. Zw. Zaw. 2 tramwajowe, wej- ściówkę fabryczną. Włady- sława Bientas

ZGUBIŁO legiti. Zw. Zaw. Janina Józwiak — Łódź, Kilińskiego 43

ZGUBIŁO legiti. Zw. Zaw. nr 141327 na nazwi- sko Kazimierz Lorenc

ZGUBIŁO legiti. Zw. Zaw. Katarzyna Piętek Sienkiewicza 34

ZGUBIŁO kartę mel- dunkową i inne dokumen- ty na nazwisko Zdzisław Kowalski, Łęczyca, Plac Kosciuszki 9 (14516-P)

ZGUBIŁO kartę mel- dunkową wyd. przez GRN Wydrzyn na nazwisko Ta- deusz Sroka, zam. Czar- nożyły (14510-G)

ZGUBIŁO kartę mel- dunkową wydaną przez PGRN Szaadek na nazwi- sko Eugeniusz Filipczak zam. wieś Stary Kromo- lin p-ta Szaadek pow. Siera- dza (14508-G)

ZGUBIŁO kartę mel- dunkową nr J VII 78441 na nazwisko Leokadia Madej zam. wieś Galkow- ce gm. Parzniewice pow. Piotrków

ZGUBIŁO kartę mel- dunkową wydaną przez PGRN Kłomnice na nazwi- sko Józef Pastuszka zam. Rzeszycze pow. Radom- sko (14516-P)

ZGUBIŁO kartę mel- dunkową nr J VII 6717 na nazwisko Władysław Bobak wieś Parzniewice, gm. Parzniewice, pow. Piotrków (14517-P)

ZGUBIŁO kartę mel- dunkową wyd. przez GRN w Bujnach-Szlaeckich na nazwisko Józef Kocio- lek wieś Grabostów gm. Bujny-Szlaeckie pow. Piotrków Tryb.

ZGUBIŁO wejściówkę fabryczną i legiti. tram- wajową nazwisko Sabina Arandt, Prusa 25

ZGUBIŁO wejściówkę fabryczną na nazwisko Władysława Paszko, Narutowicza 114

REDAGUJE KOLEGIUM

Redakcja i Administracja Łódź, ul. Piotrkow- ska 98. Centrala tel. 293 00.

Red. Nacz. 125 64, 293 00, wewn. 39, godz. przyj. 12—13, z ca red. 216 22, sek- odpow. 204 75, 293 00, wewn. 41 co z. przyj. 10—12, dział listów i miew. 103-04, dział korespondentów 114 32, 293 00, wewn. 40, dział ekon. 293 00, wewn. 37, 228 32, 143 80, dział sportowy 208 95, dział miejski 223 05, 137 47, dział rolny 293 00, wewn. 36, Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96, tel. 111-50 i 114-75, czynne 9—16 w sobotę 8—14.

WYDAWCA

INSTYTUT PRASY „CZYTELNIK”

Samolot DC-3 stał na lotnisku, gotowy do odlotu.

Kapitan Godzicki denerwował się, bo było już przeszło dwie godziny opóźnienia. W oczekiwaniu na pasażerów, którzy po kolei wsiadali do maszyny, rozmawiał ze swoim przyjacielem Piotrem Mareszem.

— Dawno nie widziałem twojej żony Mary — zauważył w pewnej chwili Piotr.

— Mary jest, zdaje się w Łodzi. A może w Piotrkowie? Tournée artystyczne, uważasz. Ale już kończy pewnie wraca w przyszłym tygodniu i przez pewien czas będzie spoczywała na laurach. Aha — zamierza grać w jakimś filmie. Ktoś jej powiedział, że jest uderzająco fotogeniczna i w dodatku podobna do Dean Durbin, czy też może do kogoś tam innego. Wpadnij do niej. Ona mi ciągle powtarza, że powinna była wyjść za mąż za ciebie, nie za mnie. Zdrż się, że ma rację...

Piotr zniechęcał się. Zorientował się, że niepotrzebnie wszczął rozmowę o Mary. Zmienił więc temat i wkrótce potem pożegnał przyjaciela.

W parę minut później znalazł się w gabinecie szefa pilotów Emila Hornowskiego.

— Przydzieliłem ci drugiego pilota — zawiadomił go Hornowski. Nazywa się Flisak, urodzony w r. 1928. Zetempowicz.

Pochylił się nad Piotrem i dokończył:

— Zet-Em-Pe, rozumiesz? Teraz jest taka moda. Musisz tego Flisaka trochę przyhamować, żeby mu się w głowie nie przewróciło. Modrakowski pozwolił Janczarowi zabrać go na przelot do Sztokholmu.

— Byłby czas, żebyście i mnie pozwolili trochę tam polatać. Sztokholm, ładne miasteczko. Bruksela, Kopenhaga, też niczego. Paryż... Ech, Młeki, żyło się w tym Paryżu.

— Ba — mruknął Hornowski. — To nie jest łatwa sprawa. Modrakowski zastrzegł sobie, że na trasy zagraniczne sam będzie wyznaczał załogi. Ale zrobi się. Tylko musisz jeszcze poczekać.

W tej chwili zadzwonił telefon i zastępca kierownika ruchu z „Kontroli” zdenarwowałym głosem zawiadomił Hornowskiego, że przed chwilą SP-KOG na Poznań i Szczecin tak, że omal nie zderzył się z wracającym ze Sztokholmu przez Gdańsk samolotem, pilotowanym przez Janczara. Całe szczęście, że Janczar zahamował w ostatniej chwili, a tamten wyrwał samolot w powietrze tuż przed nim.

A co by było, gdyby Janczar nie zahamował? — Ale zdążył — odparł Hornowski. — Godzicki to dobry pilot. Na pewno widział tamtą maszynę i dobrze obliczył wybieg. Ale mu powiem. Tak, tak, wyczytam mu wszystko, co mu się należy, bądzie spokojni.

Piotr spoglądał na niego z uśmiechem. Lubili Hornowskiego za to, że z czegoś czego nie robił dramatu, i że nie był ważny, choć jeszcze przed wojną latał jako pilot komunikacyjny.

Dyrekcja ufała Hornowskiemu, bo był jednym z tych, którzy zgłosili się do pracy zaraz po wojnie.

Ostatnimi czasami zaczął tyć i stał się trochę ociężały. Mimo to jego płaska twarz ze śladami po niegdyś przebytej ospie i z dwiema widocznymi bruzdami, które zaczynały się niemal u nasady krótkiego nosa i przecinały policzki schodząc aż do dolnej szczęki po obu stronach podbródka — nie zaokrągliła się i nie nabrała rumieńców. Małe, zwykłe, przekrwione niebieskie oczy o żółtawych błaskach nadawały mu czasem pozory chytrkości, czy też może przemysłowości przywodzącą ramys! słońca, do czego przyczyniały się jeszcze jego wielkie, jakby obwisłe uszy.

Z tym wszystkim powierzchowność Hornowskiego wcale nie była odrażająca. Umiał być sympatyczny w jakiś sobie właściwy sposób. Rozmawiając z ludźmi, którzy mu podlegali, traktował ich po koleżeńsku, z nieco rubaszną przychylnością. Zwykle obiecywał więcej niż mógł dotrzymać, ale zawsze jakoś potrafił się usprawiedliwić z owych niezupełnie dotrzymanych przyrzeczeń. Jeśli kogoś spotykało wyróżnienie, awans, czy nagroda, brał to na siebie; sam zresztą wierzył, że stało się to za jego sprawą. Uchybienia i drobne niedopatrzienia traktował najczęściej po-błażliwie, chyba że zagrażała mu za nie osobista odpowiedzialność; wówczas manewrował tak, by się od niej uchylić, składając całą winę na sprawcę, któremu do-tąd pobiązał.

Na ogół był lubiany, zwłaszcza przez starszych pilotów, do których zaliczali się przede wszystkim Godzicki, Maresz i Lamot. Z Godzickim łączyły go ponadto pewne interesy dotyczące głównie wełny i wyrobów wełnianych, pochodzących z warsztatu prowadzonego przez żonę i teściową.

O tych sprawach Piotr Maresz wiedział niewiele a zresztą nie go to nie obchodziło, jakkolwiek dawniej łączyła go z Ryszardem Godzickim zażyłość, którą powszechnie uważano za przyjaźń.

Gdy Hornowski odłożył słuchawkę telefonu, Piotr wstał, aby się z nim pożegnać. Szef pilotów zatrzymał jego rękę w uścisku.

— Jedziesz do miasta? — spytał.

— Tak — odrzekł Maresz. — Autobusem, z pasażerami ze Sztokholmu.

— Macie jutro okresowe badania w „Cebuli”? — powiedział Hornowski. — Ty i cała twoja załoga, już z tym Flisakiem.

— Uhm — mruknął Maresz. — Wiem. No to co?

— Powiedz o tym Flisakowi, bo on jeszcze nie wie.

Piotr skinął głową.

— Dobrze. A ty pamiętaj o mojej sprawie.

Rozstali się. Piotr wyszedł na betonowy

wą płytę peronu w chwili, gdy Janczar kolejno wyłączał silniki swojej DC-3¹⁾. Spojrzał na zegarek; była za dziesięć trzecia. Janczar przybył punktualnie, jak zawsze.

Piotr zobaczył go po chwili wysiadającego w ślad za pasażerami. Za nim szedł Flisak i reszta załogi wraz ze stewardesą, Zosią. Byli podnieceni, spierali się o coś; tylko Janczar milczał, z gniewną zaciętą twarzą, idąc śpiesznie w stronę wejścia do budynku portowego.

Spostrzegłszy Piotra zatrzymał się nagle.

— Widzieliście?! — wykrzyknął gwałtownie, wskazując ruchem głowy lotnisko poza sobą.

Maresz domyślił się o co chodzi.

— Ten start? — mruknął. — Widziałem.

— Cóż to za wariat? — spytał Janczar. — Omal się w nas nie wpakował...

— Hornowski już o tym wie — odrzekł Piotr. — Zdybel narobił takiego gwałtu, jakby rzeczywiście wydarzyła się katastrofa.

Janczar spojrzał mu w oczy. — Dużo nie brakowało — powiedział, opanowując wzburzenie. — Któż to taki? — Godzicki. Startował z dwu i półgodzinnym opóźnieniem. Spieszył się, a Zdybel wam dał pierwszeństwo.

— I słusznie. Chyba nie powiecie, że nie?

Piotr wzruszył ramionami:

— A co mnie to obchodzi! Idźcie z tym do Hornowskiego, a jeszcze lepiej do Godzickiego, jak wrócili.

Janczar przez chwilę nie spuszczał z niego wzroku, jakby mu się przyglądał z zaciekawieniem.

— No, pewnie — powiedział wreszcie już zupełnie spokojnym tonem. — Pójdę. Ale, widzicie, mnie się zdaje, że to powinno każdego z nas obchodzić.

Piotr odrzekł, że od tego jest szef pilotów, nie on, i ruszył na spotkanie Flisaka. Janczar popatrzył za nim jakby chciał jeszcze coś powiedzieć, lecz w końcu machnął ręką i odszedł.

Flisak rozmawiał z kierownikiem grupy startowej, Kazimierzem Pacholczykiem. Gdy Piotr się zbliżył i podał Pacholczykowi rękę, zamilkł i cofnął się nieco.

— Ja do was, kolego Flisak.

Zamienili uścisk dłoni.

— Słucham — rzekł Flisak.

Piotr ujął go pod rękę.

— Hornowski przydzielił was do mojej załogi jako drugiego pilota. Będziemy latać razem.

— Tak? A to bardzo dobrze... — To się cieszę — powiedział Flisak. — Tam u was mam dobrego kolegę, Cvgana. To pewnie Lamot kapitanem został?

— Aha. Jutro mamy badanie lekarskie. O ósmej. Żebyście tam byli punktualnie w CBL. A pojutrze lecimy już razem do Gdańska.

— No to się ciesze. To się bardzo ciesze — powtarzał Flisak.

Piotr zatrzymał się, spojrzał mu prosto w oczy.

— Myślę, że się prędko zgramy — powiedział. — Elmera znacie? On jest naszym radiotelegrafistą.

— Znam. Ja się będę starał, żeby... z całą załogą... no i z wami przede wszystkim...

Nie bardzo wiedział, jak wyrazić to, co czuł; jak okazać, że ma najlepsze chęci, aby się dostroić do tego zespołu, który go miał przyjąć. Jego chuda twarz o nieco zapadniętych policzkach i mocnych szczękach wyrażała lekkie zakłopotanie, lecz rozjaśniała ją uśmiech niepozabawiony młodzieńczego wdzięku, a głębokie ciemnoniebieskie oczy patrzyły śmiało i pewnie.

— Zupełnie miły chłopak — pomyślał Piotr. — No, więc do jutra — powiedział.

— Do widzenia.

Flisak chwycił jego rękę i potrząsnął nią mocno, on zaś odwzajemnił uścisk nie bez pewnej obawy o całość swoich palców: diabelnie silny był ten jego drugi pilot!

1) DC-3 — typ samolotu komunikacyjnego.



ROZDZIAŁ II

Piotr Maresz usiadł obok kierowcy i przyjaźnie skinął mu głową na powitanie. Pasażerowie zajmowali miejsca, wnoszono ich bagaże. Potem autobus ruszył krętą drogą w stronę miasta. Mgła znów gęstniała między drzewami. Błoto chlapało spod kół na brudne, szerniejące kupy śniegu wzdłuż jezdni. Z gałęzi, z krzewów i drutów telefonicznych kapkały krople wilgoci.

Piotr myślał o Godzickim.

Ryszard był o rok lub dwa młodszy od niego. Pochodził ze zubożonej rodziny ziemiańskiej; jego rodzice gospodarowali na jakiejś niewielkiej dzierżawie pod Lublinem, z trudem wiążąc koniec z końcem, lecz on lubił odgrywać rolę zamożnego dziedzica. Był rostry, przystojny, zawiadaczki, doskonale tańczył, dobrze strzelał i jeździł konno, trochę za wiele pił i lekko-myślnie grywał w karty, co niejednokrotnie przysparzało mu poważnych kłopotów. Zawsze się z nich jakoś potrafił wywikłać, korzystając z pomocy kolegów i przyjaciół, lub w ostateczności udając się o tę pomoc do zamożniejszych krewnych.

Latał dobrze i nade wszystko szczęśliwie, co sprzyjało jego wrodzonemu zamiłowaniu do hazardu pozbawionego roz-wagi.

Znalazłszy się podczas wojny w Wielkiej Brytanii, po krótkim przeszkoleniu został przydzielony wraz z Piotrem do lekkiego nocnego dywizjonu bombowego. Zwinne i szybkie samoloty „Mosquito” doskonale odpowiadały jego temperamentowi. Ataki na nieprzyjacielskie lotniska, nagłe wypadki na pobliskie porty francuskie, bombardowanie i ostrzeliwanie pociągów i stacji kolejowych po drodze, naloty nekające w pojedynkę — dawały mu pole do popisu, stwarzały liczne okazje popisowania się brawurą wobec kolegów i dowódców.

Godzicki traktował (lub może udawał, że traktuje) te wyprawy jak sportową rozrywkę. Ostentacyjnie lekceważył ich przygotowanie i opracowanie przed lotem. Ze znużoną miną słuchał na odprawach wiadomości o zgrupowaniach nieprzyjacielskich środków obrony przeciwlotniczej w pobliżu i na trasie do celu, nie przejmował się hitlerowskimi myśliwcami, puszczał mimo uszu komunikaty meteorologiczne. Gdy inni piloci wraz ze swoimi strzelcami studiowali mapy i fotografie celów, ustalali kursy i wysokości, trasy powrotne i punkty orientacyjne, on przechadzał się między rzędami stołów nawigacyjnych z pobłażliwym uśmiechem, paląc fajkę.

Maresza z początku ogarniał niepokój zarówno o los Ryszarda, jak o honor dywizjonu.

— Zgrywasz się tu przed nami — mawiał do Godzickiego — a potem nawalisz i będzie wstyd. Nie znasz przecież ani trasy, ani celu.

Godzicki wzruszał ramionami:

— Co tam trasa! Fa-fu, bracie! Doleci się.

„Fa-fu!” — ten lekceważący wykrzyknik przylgnał w końcu do niego, stał się przydomkiem, potem — przezwiskiem.

„Fa-fu” latał, strzelał, bombardował i wracał szczęśliwie. Wprawdzie zdarzało się, — zwłaszcza podczas dalszych i trudniejszych wypraw — że jego bomby spadały na inne obiekty, niż to przewidywało zadanie, lecz i z tego potrafił się zwykle jakoś wytłumaczyć. Zresztą nadrabiał owe pomyłki przy jakiejś szczęśliwej sposobności, która towarzyszyła mu często, tajemnicza, zakwefiona, jak wschodnia ob-lubienica z obliczem zasłoniętym dla innych, ukazując mu je niespodzianie i nagle ku zaskoczeniu i podziwowi kolegów.

Te jego wyczyny zjednały mu rozgłos i dwa krzyże wojenne: polski i angielski. Lecz przezorna brytyjska Bomber Command¹⁾ nie powierzyła mu nawet dowództwa eskadry: według jej zdania Godzicki był za mało nieobliczalny, aby ob-jąć jakieś bardziej odpowiedzialne stanowisko.

1) Bomber Command — Dowództwo Lot-nictwa Bombowego.

Natomiast Maresz awansował raz po raz i odbywszy drugą kolejkę lotów bojowych, na krótko przed końcem wojny został dowódcą skrzydła¹⁾.

Godzicki zapewne w głębi duszy uważał to za krzywdzącą niesprawiedliwość, lecz starał się tego nie okazywać. Utrzymywał, że nie dba o awanse i wyróżnienia, bo nie zamierza robić kariery w wojsku. Niemniej jednak wzajemny ich stosunek, który nigdy zresztą nie zasłuchiwał na miano prawdziwej przyjaźni, ochłodził już wtedy znacznie.

W pewnej mierze, być może większej niż kolejne nominacje Piotra Maresza, przyczyniła się do tego Mary Carrol.

*

Poznali ją znacznie wcześniej, zanim jeszcze Piotr zaczął dowodzić dywizjonem.

Piotr rozporządzał wówczas straszliwie zdezelowanym sześciuosobowym Morrisem, któremu brakowało jednego błotnika, przedniej szyby i wszystkich klamek u drzwi. Poza tym ten wehikuł (zbudowany na przełomie XIX i XX wieku, jak utrzymywał Godzicki) można było uruchomić jedynie przy pomocy wytrwałego „pusha”, tj. pchając go uporczywie, najlepiej z góry po pochyłej drodze, na przeszczeni dobrych dwustu lub trzystu metrów, i to biegiem. Morris był pomalowany na kolor jadowicie zielony, nie miał oczywiście żadnych świateł, z siedzeń sterowały mu sprężyny, buda była dziurawa, opony zaś zardzałe jak stare kalosze. Sygnał zaciął mu się ustawicznie, ale za to silnik i skrzynka biegów czyniły tyle hałasu, że było go słychać o milę.

Tym pojazdem, tylko na pół mechanicznym, Piotr Maresz i Ryszard Godzicki wracali pewnego wieczora, już no ciemku z Lincoln do Newark, na lotnisko. Odległość wynosiła około piętnastu mil i można ją było przebyć w pół godziny, pod warunkiem unikania w drodze postojów z wyłączaniem silnika.

Na lotnisku miała się odbyć „party”²⁾ urozmaicona występami aktorów estradowych i obywatelów teatru żołnierskiego, urządzana przez dywizjon angielski kwatrujący na tej samej stacji. Ze względów kurtuazyjnych należało się tam zjawić punktualnie, aby nie urazić brytyjskich kolegów i ich dowódców. Lecz jak na złość tym razem Piotr musiał zatrzymać wóz zjechawszy z głównej szosy na boczną, bardzo wąską drogę, którą całkowicie zatrasował półciężarów samochodów.

Ruda „driverka”³⁾ w angielskim mundurze lotniczym odpowiedziała z flegmą na pytanie Piotra, że stoi tu, ponieważ przednie dętki jej wozu pękły obie naraz, a ona ma tylko jedną „rezerwę”. Trzeba by zatelefonować na lotnisko, żeby przysłali pomoc i jakiś inny samochód. Złazszy, że wiezie cały zespół artystyczny, który za pół godziny ma wystąpić w czasie „party” w kasynie oficerskim.

Piotr uznał słuszność tego mniemania i zapytał z kolei, dlaczego dziewczę nie wprowadziło dotąd w czyn swego olśniewającego pomysłu z telefonem, na co otrzymała odpowiedź, że w polu widzenia żadnego telefonu nie ma, najbliższy zaś znajduje się o dwie mile stąd. Byłoby bardzo uprzejmie ze strony polskich lotników — dodała — gdyby zechcieli po drodze to załatwić. Telefon jest na North Hill, w urzędzie pocztowym.

Aż dotąd silnik Morrisa pracował, grzejac się niemilosiernie, lecz pójw po tych pertraktacjach przyszło do wycofania obu wozów tyłem na główną szosę (inaczej nie można się było wymanować) — zgasił nagle bez żadnej widocznej przyczyny.

Wezwano wobec tego do pomocy zespół artystyczny; trzeba było wynieść wehikuł Piotra, a następnie puścić go w ruch.

Artystów było czworo: trzy młode kobiety i jeden starszy już, drobny i chudziawy mężczyzna. Towarzyszyła im ogromna koścista wiedźma o wyglądzie naczelnego wodza Armii Zbawienia, która okazała się delegatką NAAFI⁴⁾.

Wspólnymi siłami, wśród żartów i śmiechów wytaszczyli samochód Piotra, po czym ruda „driverka” cofnęła swój wóz na sflaczałych oponach i zaczął się powszechny „push” opornego Morrisa na przestrzeni kilkuset metrów asfaltu, uwieńczony wreszcie po wielu zgrzytach i prychaniach gwałtownym zgłębkiem zapuszczanego silnika, który przypominał odgłosy wydawane jednocześnie przez sieczkarnię i duże stado rozgniewanych gęsi z towarzyszeniem beładnej strzelaniny z ręcznej broni.

1) Skrzydło składa się z 2—3 dywizjonów. Dywizjon — 2 eskadry. Dowódca skrzydła — wing-commander — odpowiada u nas stopniowi podpułkownika.

2) Party — zabawa, zebranie towarzyskie.

3) Driverka — kierowczyni samochodu.

4) NAAFI — Liga Opieki nad Żołnierzem.

(D. c. n.)

1) C. B. L. L. — Centrum Badań Lotniczo-Lekarskich.